

Posiedzenie
Biura Politycznego
Komitetu Centralnego
PZPR
12 czerwca
XV plenum KC

(P) Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 7 bm. zapoznawało się z aktualnym stanem rolnictwa.

Biuro Polityczne postanowiło zwołać w dniu 12 czerwca br. XV plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego poświęcone omówieniu sytuacji w rolnictwie i wynikających z niej zadań. (PAP)

Edward Gierek: To Wy, ludzie pracy współtworzyście współczesność i przyszłość Polski I sekretarz KC PZPR w Hucie Warszawa

(P) I sekretarz KC PZPR Edward Gierek odwiedził 7 bm. Hucie Warszawa — jeden z tysięcy polskich zakładów produkcyjnych, którego załoga pracując w warunkach utrudnionych upałem rzetelnie wypełnia codzienne obowiązki zawodowe.

Tak właśnie wywiązują się ze swoich zadań hutnicy, górnicy, rolnicy, kolejarze — wielomilionowa rzesza ludzi pracujących w całym kraju. Im wszystkim, na ręce hutników

Edward Gierek odwiedził Piotra Jaroszewicza

(P) W dniu 7 bm. I sekretarz KC Edward Gierek odwiedził członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza prze-

bywającego na rekonwalescencji.

I sekretarz KC przekazał premierowi pozdrowienia i życzenia od członków Biura Politycznego i Sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR. (PAP)

warszawskich, I sekretarz KC PZPR przekazał podziękowanie za ciężki trud i obywatelską postawę.

W najgorętszym wydziale hut: w stalowni, przechodząc od stanowiska roboczego do stanowiska, Edward Gierek — któremu towarzyszył sekretarz KC PZPR, I sekretarz KW Alojzy Karkoszka — po gospodarsku, ze zrozumieniem i serdeczną troską rozmawiał z wyłapiaczami, kowalami, z robotnikami rozlewającymi ciekłą stal.

— Znaczenie własnego życia robotniczego trud wiecej ile satysfakcji daje rzetelną robotę, wiecej też ile trzeba potu wyłożyć zanim przejdzie dniówka — powiedział zwracając się do E. Gierki I wyłapiacz martenowskiego pieca Marian Suro. Dobrze o tym wiedzą również ludzie pracy w całym kraju. Ale przecież nikt za nas tego nie zrobi.

Andrzej Wawerski, także I wyłapiacz, pokazał Edwardowi Gierkowi nowo zainstalowane chłodziarki oraz te urządzenia, które mają uczynić pracę hutnika lżejszą. W rozmowach z wyłapiaczami: Tadeuszem Cymermanem, Romanem Kepa,

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

KSR w „Radoskorze” obradowała nad poprawą warunków pracy

(R) Warunkom pracy i działalności socjalno-bytowej poświęcona była obradowa 7 bm. Konferencja Samorządu Robotniczego w RZPS „Radoskór”. Uczestniczył w niej wojewoda — Roman Maćkowski.

Dawne to już czasy, gdy „Radoskór” a wcześniej jeszcze Rądomskie Zakłady Obuwia, kojarzyły się ze starymi budynkami produkcyjnymi garbarni i fabrycznymi pomieszczeniami przy ul. Domagalskiego. Dziś, rądomski kombinat jest przedsiębiorstwem wielozakładowym wyposażonym w nowoczesne urządzenia, które w znacznym stopniu poprawiły stan bezpieczeństwa i higienę pracy.

Dużą wagę przywiązuje kierownictwo kombinatu do systematycznego rozszerzania świadczeń socjalnych. W br. z kolonii we własnych ośrodkach wypoczynkowych w Dziwnówku i Rożnowie oraz w wydzierżawionych szkołach w Sopocie i Pionkach skorzysta ponad 1200 dzieci pracowników „Radoskóru”. 80 dzieci wypoczywać będzie na zorganizowanej po raz pierwszy kolonii zdrowotnej w Garbatce. Ogółem różnymi formami wczasów objętych zostanie ponad 3 tys. osób załogi „Radoskóru”.

Mimo tych niezaprzeczalnych osiągnięć istnieje jeszcze sporo braków. Dalszej i szybszej modernizacji wymagają urządzenia wentylacyjne. Potrzeba chwili, zważywszy na liczbę zatrudnionych tu kobiet — jest zorganizowanie oddziału pracy chronionej oraz oddziału rehabilitacji zawodowej. Istotnego znaczenia przy rosnącej produkcji nabiera również sprawa wybudowania nowej oczyszczalni ścieków o profilu mechaniczno-biologicznym. Pilna jest budowa przedszkola zakładowego. Obecnie bowiem aż 858 matek — pracownic „Radoskóru” korzysta z bezpłatnych urlopów z tytułu opieki nad dzieckiem, co stanowi naturalną konsekwencję braku miejsc w żłobkach i przedszkolach. Dalszego rozwoju wymaga również zakładowa służba zdrowia.

Wszystkie te zadania znalazły miejsce w przyjętej przez KSR uchwałę dotyczącej poprawy warunków pracy i działalności socjalno-bytowej w roku bieżącym. (am)

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 6



(P) Podczas rozmowy.

CAF — Rosiak

Wzmoczone tempo pracy ★ Dodatkowa produkcja Powszechny udział załóg w obywatelskim czynie 35-lecia PRL

(P). Obywatelski czyn na 35-lecie Polski Ludowej stał się obecnie powszechnym, szerokim ruchem społecznym. Głównie jego hasło „O wyższą jakość i efektywność działania” jest wytyczną dla dziesiątek tysięcy zaangażowanych w dobrą robotę (DO-RO), walczących o tytuły przodownika obywatelskiego czynu. Rozwija się wiele inicjatyw i prac społecznie użytecznych na rzecz mniejsza zamieszkania, wsi, osiedla.

W czynie 35-lecia największe uwagi poświęcają górniczy problemom gospodarności. W zabrzańskiej kopalni „Pstrowski” stosuje się nową formę współzawodnictwa pracy o tytuł — „Najlepszego gospodarza zakładu”. Rywalizacja o pełne wykorzystanie sprzętu, racjonalne użytkowanie materiałów i energii elektrycznej itd. przyniosła tej kopalni już oszczędności w wysokości ok. 7 mln zł.

Jakościowe współzawodnictwo prowadzi też m. in. załoga kop. „Powstańców Śląskich” w Bytomiu — walcząc o miano najgo-

spodarniejszego oddziału wydobywczego; o najmniejsze straty w produkcji spowodowane awariami, o najwyższą jakość węgla i płynność załadunku itd. górnicy tej kopalni zobowiązali się m. in. wydobywać codziennie z 1 ścianą średnio o 50 ton więcej; a 90 proc. ich urobku to węgiel o parametrach eksportowych.

Młodzieżowe kolektywy górnicze przodują w odzysku i regeneracji stalowej obudowy kopalnianej, drewna itp. przyczyniając się do obniżki kosztów wydobywania węgla. Liczne czyny społeczne dotyczą prac społecznych przy zagospodarowywaniu osiedli mieszkaniowych, pomocy w rozwoju budownictwa

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Saperzy — gospodarce kraju

Pierwszy etap modernizacji układu komunikacyjnego Most dla Opola w 58 dni

Od naszego specjalnego wysłannika JANUSZA LATOSZKA

(P) Trzy kilometry od zatłoczonego pojazdami centrum Opola wybudowany został wysokodnorodny most na Odrze, który już niebawem przejmie cały ruch kołowy łączący dwie opolskie dzielnice, a także samochodowy ruch tranzytowy wzdłuż międzynarodowej trasy E-22, której fragment prowadził przez stary, wąski most odrzański, przecinający wspomniane już zatłoczone centrum miasta.

Ten stary most — to wąskie gardło opolskiej komunikacji. I nie tylko opolskiej, ale także całego rejonu Śląska Opolskiego. Przez ten właśnie most przebiega międzynarodowa droga E-22. Przez ten most każdego dnia przejeżdża ponad 17 tys. pojazdów. Na przejazd w godzinach szczytu trzeba tu czekać nierzadko kilkadziesiąt minut.

Nowy most wzniesiony został przez grupę saperów Śląskiego Okręgu Wojskowego w ramach

nowego mostu wzniesiony został przez grupę saperów Śląskiego Okręgu Wojskowego w ramach

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Zielona Góra — 79

Nagrody dla najlepszych

Od naszego specjalnego wysłannika ADAMA CIESIELSKIEGO

(P) W Zielonej Górze zapadły już rozstrzygnięcia w sprawie konkursu amatorów XV Festiwalu Piosenki Radzieckiej. Znamy już nazwiska tych, którzy jury — pracujące w tym roku pod przewodnictwem Henryka Debicha — uznało za najlepszych.

„Złoty Samowar” — nagrodę przewodniczącego Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — przyznano pracownicy biblioteki pedagogicznej w Bydgoszczy, Barbarze Kalinowskiej-Gie-droń, która interesującą zapieśnią wiersz Cwiciowej „Podoba mi się” oraz „Burliaka” dole, z repertuaru Zanny Biczowskiej.

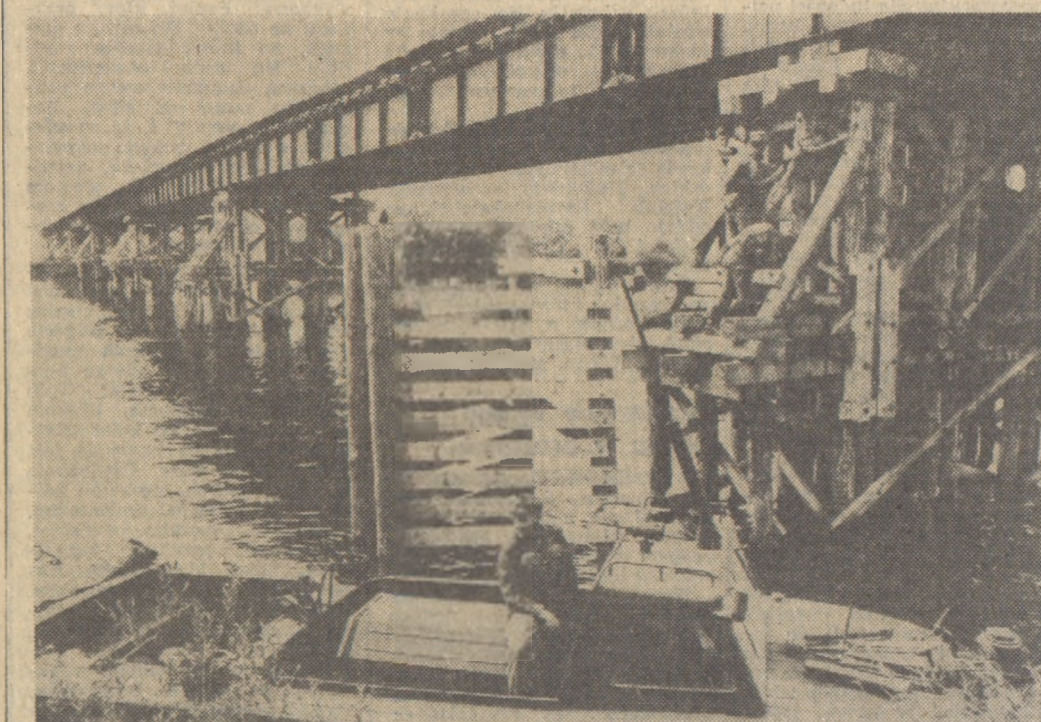
Trzy debiutantki uhonorowano „Srebrnymi Samowarami”. Nagrodą — przewodniczącego CRZZ przypadła Irenie Kotaras — instruktorki w Młodzieżowym Domu Kultury w Gu-

Na Wybrzeżu już chłodniej

Informacja własna

(P) Na Wybrzeżu, a także lokalnie na zachodzie nastąpiło ochłodzenie. W czwartek w południe w Świnoujściu termometry wskazywały 18 st., w Kołobrzegu 16 st., na Helu 20 st. Taką samą temperaturę odnotowano w Jeleniej Górze. Na pozostałym obszarze kraju nadal było upalnie. Najcieplej było w Toruniu, gdzie termometry wskazywały 29 st., w Warszawie i w Poznaniu notowano 28 st.

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 1



(P) Saperzy Śląskiego OW kpr. Ireneusz Molon, szer. Przemysław Tomczak, st. szer. Jacek Mikolajczyk, szer. Marek Cwik i szer. Edward Wajda podczas ostatnich czynności przy montażu podpory opolskiego mostu.

Szósty dzień wizyty - pielgrzymki Papieża Jana Pawła II w Polsce Hold pamięci ofiar Oświęcimia - Brzezinki

(P) Papież Jan Paweł II kontynuuje wizytę-pielgrzymkę po ojcystym kraju. W czwartek, 7 bm. odwiedził Kalwarię Zebrzydowską i Wadowice — miejsca związane z jego dzieciństwem i młodością.

Szczególnie podniosłymi chwilami w tym dniu wizyty-pielgrzymki Papieża w Polsce były jego odwiedziny terenów b. hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu-Brzezince, uświęconych krwią milionów ofiar niemieckiego faszyzmu.

Sprawozdawcy PAP relacjonują:

W Kalwarii Zebrzydowskiej

W godzinach porannych Jan Paweł II przybył śmigłowcem z Krakowa do Kalwarii Zebrzydowskiej, miasteczka w woj. bielskim. Towarzyszył mu prokurator stanu kardynał Agostino Casaroli i metropolita krakowski, kardynał Franciszek Macharski. W pobliżu tej miejscowości na góskich zboczach znajduje się kościół i klasztor OO Bernardynów. Obok w przepięknym krajobrazie usytuowany jest zespół kościółków i kaplic. Jest to miejsce dorocznych uroczystości kościelnych, a w tym misterii pasyjnych inscenizowanych przez kleryków z pobliskiego seminarium.

Jan Paweł II witali w Kalwarii Zebrzydowskiej przedstawicieli hierarchii kościelnej, członków lokalnych władz z naczelnikiem miasta-gminy Elżbieta Stokowska, wierni. Papież spędził kilka chwil w kościele, wzniesionym w początkach XVII w. Następnie przy ustawionym przed świątynią ołtarzu rozpoczęło się nabożeństwo, podczas którego Jan Paweł II wygłosił kazanie. Papież przypomniał, że odwiedził Kalwarię Zebrzydowską wielokrotnie, począwszy od lat chłopięcych i młodzieńczych, a później jako kapłan, arcybiskup krakowski i kardynał. Podkreślił on szczególne znaczenie sanktuarium w Kalwarii dla Kościoła.

Z Kalwarii Zebrzydowskiej Jan Paweł II udał się wraz z towarzyszącymi mu osobistościami do swej rodzinnej miejscowości — Wadowic. W miasteczku tym Karol Wojtyła urodził się, spędził dzieciństwo i młodość; tu chodził do gimnazjum.

W Wadowicach

Na ładowisku w Wadowicach Papieża witali przedstawiciele miejscowych władz: przewodniczący Miejsko-Gminnej Rady Narodowej — Stanisław Du-

la, naczelnik miasta i gminy — Marian Skrzypczak.

Na wadowickim rynku, przed wejściem do kościoła, w którym pamiętkowa tablica głosi że 20 czerwca 1920 roku został tu ochrzczony Karol Wojtyła. Papieża pozdrawiali mieszkańcy rodzinnych stron. Obok pieśni religijnych orkiestra odegrała „Echo gór”.

Po krótkiej modlitwie w świątyni, Papież wszedł na podium, gdzie powitał go proboszcz parafii wadowickiej ks. prałat Edward Zacher, który w latach 1932—1938 był katechetą i wychowawcą obecnego najwyższego zwierzchnika Kościoła rzymskokatolickiego.

Jan Paweł II, pozdrawiając mieszkańców ziemi wadowickiej, mówił o wielkim osobistym wzruszeniu, jakie ogarnęło go w miejscach, gdzie się urodził, spędził dzieciństwo i lata nauki szkolnej. Nawiażując do okresu gimnazjalnego i wspominając swych rówieśników, złożył serdeczne podziękowania wychowawcom i nauczycielom z tamtych lat. Podziękował również mieszkańcom Wadowic za zgotowane mu przyjęcie w mieście, które tak wy-nieśli, rozbudowało się, w którym jest teraz więcej szkół. Dzieci wręczyły Papieżowi kwiaty. Jan Paweł II udzielił wiernym apostolskiego błogosławieństwa.

W hołdzie ofiarom ludzkiego namiętności

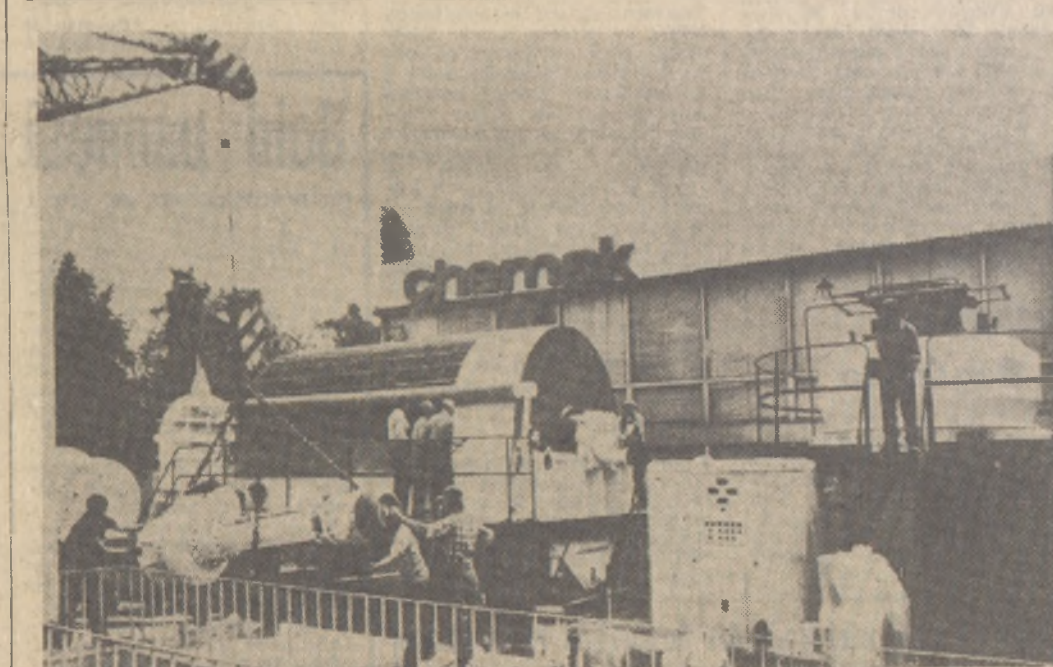
Jednym z najbardziej podniosłych momentów wizyty-pielgrzymki Papieża w ojcystym

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wystrzelenie drugiego satelity indyjskiego

DELHI (PAP) Radziecka rakietka nośna umieściła 7 bm. na orbicie wokółziemskiej indyjskiego sztucznego satelity „Bhaskara” o masie 442 kg. przeznaczony do obserwacji powierzchni Ziemi.

„Bhaskara”, noszący imię astronoma indyjskiego z VI wieku, jest drugim sztucznym satelitą Ziemi zbudowanym przez naukowców indyjskich. (P)



(P) W Poznaniu na terenach targowych trwają przygotowania do otwarcia 51 MTP. Oto montaż stoiska polskiego „Chemaku”.

CAF — Staszyszyn — telefot

Wielka sprawa

Rozmowa z ZYCIĄ

ze Zdzisławem Kanarkiem sekretarzem Krajowego Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia

— Naszą rozmowę o Narodowym Funduszu Ochrony Zdrowia i ołbrzymiej, niestabnej, a wręcz przeciwnie wzrastającej ofiarności naszego społec-

zeństwa na ten cel rozpoczął Pan od przypomnienia pierwszego czynu społeczeństwa w PRL, realizowanego pod hasłem: Cały naród buduje swoją stolicę. Bismarck tego właśnie czynu i następnych, jakie liczyliśmy w okresie 35-lecia istnienia Polski Ludowej — że wzmocnienie chłodziar obudowę Zamku Królewskiego w Warszawie — wywodzi się także z Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia.

Tak, to jest dalszy ciąg tego wzmocnienia (o którego przystąpili wszyscy Polacy za-



Posiedzenie Prezydium Krajowego Komitetu NFOZ

(P) 7 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Krajowego Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, które oceniło wyniki finansowe i inwestycyjne dotychczasowej działalności NFOZ. Prezydium Krajowego Komitetu NFOZ oceniając wielki wkład społeczny w rozwój służby zdrowia, wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim grupom społecznym, a szczególnie klasie robotniczej, wszystkim ludziom pracy i rolnikom za dotychczasowe świadczenia na NFOZ.

Prezydium stwierdziło, że stale wzrastająca zbiórka pozwoliła na zaplanowanie i rozpoczęcie szerokiego frontu budownictwa na rzecz służby zdrowia i uznało, że pilnym problemem społecznym jest troska o pełną realizację tego programu. (PAP)

Oczywiście, miara ofiarności są nie tylko pieniądze, a więc kwota już blisko 19 miliardów złotych, które wpłynęły na konto NFOZ, lecz także praca społeczna tysięcy ludzi, dzięki którym udaje się w wielu przypadkach przyspieszyć budowę i tym samym skrócić czas wznoszenia szpitali, przychodni, ośrodków zdrowia, żłobków, domów opieki. Ma to ołbrzymie znaczenie, zważywszy, że obiekty budowane z pieniędzy NFOZ stanowią tylko część wielkich inwestycji służby zdrowia, na które nasze państwo przeznaczycie w lat 5-late nakłady o blisko 60 procent większe, niż w poprzednim analogicznym okresie. Toż budowlani mają pełne ręce roboty. Tym cięższe i trudniejsze prace, ponieważ jest to budownictwo specjalistyczne, zaś wykonawstwo — musi być wzorowe.

(E) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

35 wczoraj — dziś — jutro

MALGORZATA DIPONT

Upowszechnianie kultury: potrzeby i konsekwencje

JEST ich obecnie 9105: domów kultury, ośrodków kultury, klubów, słowem placówek, których zadaniem polega na upowszechnianiu twórczości artystycznej, a także kierowaniu ruchem amatorskim. Ich działalność służyć popularyzacji sztuki powinna również kształtować i rozwijać zainteresowanie różnymi dziedzinami twórczości, a tym samym pobudzać aktywność społeczną.

W roku ubiegłym placówki upowszechniania kultury obchodziły 25-lecie swojej działalności statutowej, istniały bowiem już wcześniej, jednak dopiero w roku 1950 określone zostały wyrażnie ich cele i zadania, a przede wszystkim sformułowane zasady organizacyjne. Wizało się to z ustawą o radach narodowych, która przekształcając je w terenowe organa władzy państwowej, nadawała im uprawnień do kierowania na własnym terenie działalnością gospodarczą, społeczną a także i kulturalną. W tym samym roku minister kultury i sztuki powołał specjalną komisję do spraw terenowych domów kultury, która opracowała dokument na temat zasad działania tych placówek, stwierdzając m. in.: „Ośrodkami, które realizują upowszechnienie kultury i oświaty wśród najszerszych mas ludzi pracy są świetlice i domy kultury. Problem tych ośrodków, problem racjonalnego zorganizowania różnorodnych prac kulturalno-oświatowych, wszelkich form kształcenia i samokształcenia, problem zorganizowanej pomocy i opieki dla prac przez nie prowadzonych, staje się obok zagadnienia rozwoju produkcji jednym z najważniejszych zadań doby obecnej.”

Forma podstawowa placówki upowszechniania kultury była wówczas świetlica i mimo że już we wcześniejszych latach pięćdziesiątych dawała się we znaki ciasnota pomieszczeń, świetlice rozwijały się nadal z tego głównego powodu, że najłatwiej było je organizować w adaptowanych z reguły lokalach. Powstał nawet termin „świetlica wzorcowa”, czyli taka, która w istniejących warunkach prowadziła możliwie różnorodną działalność. W roku 1952 odnotowano powołanie tysiąca takich właśnie świetlic wzorcowych w gminach.

Zasadniczą wówczas funkcją, zgodnie z nazwą tych placówek „kulturalno-oświatową” — było kształcenie i dokształcanie. Wspomagały one wówczas szkoły, szereg oświaty wśród dorosłych. Przemiany takim uległa ta funkcja: ilustruje to biografia, obchodząca właśnie trzydziście lat Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie. W roku 1949 kiedy był on jeszcze międzyorganizacyjną świetlicą związkową odnotowano: „Placówka podejmuje zadania walki z analfabetyzmem głównie wśród załóg m. Rzeszowa. Na kilkudziesięciu kursach nauczono czytać i pisać kilkuset robotników z rzeszowskich zakładów pracy.” W roku 1955 powstaje Klub Tańca Towarzystwa, w roku 1956 rozpoczyna się praca z dziećmi — nauka języków obcych, tańca, gry na mandolinie i gitarze. W roku 1959 przy

WDK powstaje pierwsza w Rzeszowie czytelnia prasy zagranicznej. W roku 1961 — Amatorski Teatr Poezji. Jego pierwsza premiera, „Rower” Lucjana Szenwaldy otrzymuje I nagrodę na festiwalu teatrów amatorskich.

PRZEBRAŻENIOM ulegały również zasady organizacyjne placówek upowszechniania kultury, co wiązało się ze zmianami struktury administracyjnej kraju. Ostatnią korektę wprowadził najnowszy podział terytorialny. W ukladzie 49 województw znacznie rozszerzyła się funkcja wojewódzkich domów kultury, zwłaszcza w nowych województwach, które nie mają zawodowych instytucji artystycznych. Domy kultury przejęły tam rolę organizatorów życia kulturalnego i popularyzatorów profesjonalnych realizacji. Powinny stać się ośrodkami zarówno prezentacji, jak i edukacji artystycznej.

Z tym właśnie kierunkiem działania, który wyraźnie zarysowuje się w ostatnich latach wiązały się również problemy dotyczące zarówno warunków, często lokalowych, wyposażenia jak i fachowego przygotowania ludzi, którzy te działania miałyby i powinni prowadzić. Są to problemy oczywiste i naturalne konsekwencją przeobrażeń samych placówek upowszechniania kultury, także zmiany wymagań. O ile swojego czasu narzędziem podstawowym w walce z analfabetyzmem był elementarz, o tyle obecnie sprzętem oczywistym do nauki języków obcych jest magnetofon, do prelekcji o kosmosie — projektor filmowy.

Problemem nie nowym jest sprawa fachowców, którzy zajęliby się upowszechnianiem kultury. Do niedawna jeszcze był to jeden z problemów najpoważniejszych. Ostatnio sytuacja o tyle uległa zmianie, że od 1973 roku w szesnastu uczelniach kraju istnieją czterolateczne studia kształcące słuchaczy w kierunku pedagogiki kulturalno-oświa-

towej. Dwa dopiero roczniki absolwentów nie mogły naturalnie zdominować pracowników placówek upowszechniania kultury, niemniej już wspomnieliśmy kadre, która w większości stanowią instruktorzy przyuczeni na kursach czy dwuletnich studiach policealnych.

Zanim jeszcze akcja kształcenia zawodowego pracowników placówek upowszechniania kultury dała wyraźniejsze efekty, już zarysowała się potrzeba specjalizacji tych studiów w kierunku kulturoznawstwa. Próby wprowadzenia tego rodzaju specjalizacji podjęły obecnie cztery uczelnie. Jest ona niezbędna jeśli zgodnie z kierunkiem rozwoju domów kultury mają one nie tylko patronować próbom twórczości amatorskiej lecz również, czy może nawet przede wszystkim stać się placówkami edukacji artystycznej.

POTRZEBA profesjonalizmu coraz wyraźniej zaczyna towarzyszyć różnym działaniom, także i amatorskim. A ruch amatorski również podlega przemianom. Może w najbliższym stopniu odnosi się to do nurtu folklorystycznego, który zresztą, o czym świadczy praktyka, rozwija się z reguły w regionach z silnymi tradycjami. Idzie tu o inne dziedziny ruchu amatorskiego, zwłaszcza zaś teatralne i parateatralne, które ostatnio ewoluowały w kierunku form kameralnych, teatru jednego aktora, teatru poezji, czy publicystyki. Jest to odbiciem zainteresowań scen profesjonalnych, ale również wyrazem ambicji, gustów czy bardziej już zróżnicowanych potrzeb.

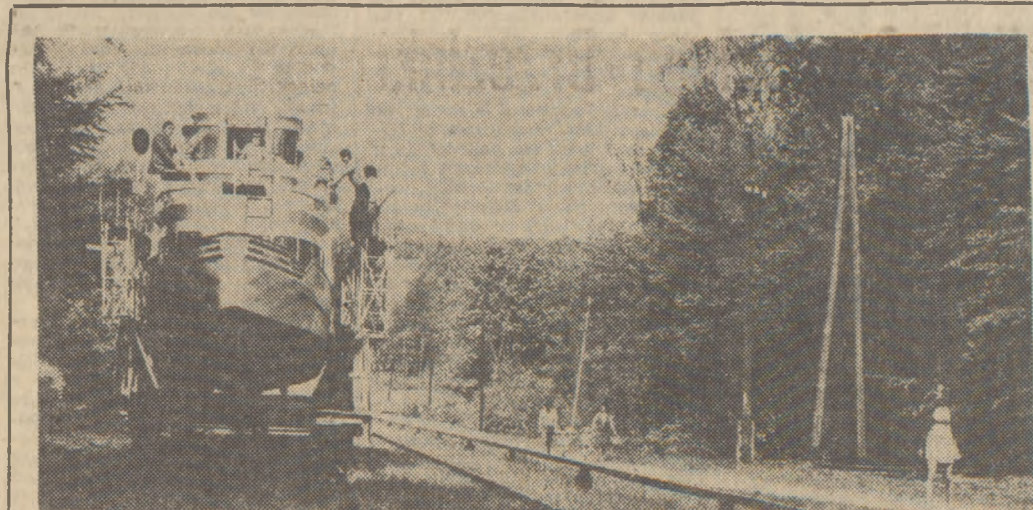
Potrzeby te zacinają również powoli dyktować formę prezentacji twórczości profesjonalnej. Upowszechnianie sztuki nie przebiega jednak jeszcze zawsze zgodnie z oczekiwaniami, zwiększa zaś w placówkach najmniejszych, wiejskich. Tych zaś jest najwięcej, spośród istniejących obecnie 9105 domów kultury i klubów tylko 1848 znajduje się w miastach. O tym, że twórczość profesjonalna z rzadka do-

ciera na wieś decydują w znacznym stopniu warunki lokalowe, trudności komunikacyjne. Ale nie tylko one. Przywykło się oferować placówkom wiejskim programy estradowe, których poziom bywa z reguły odwrotnie proporcjonalny do ceny.

Ale również i w tej nie najlepszej praktyce pojawił się pewien wyłom w postaci propozycji koszałiskiej. Tamtejsza orkiestra symfoniczna podzieliła się na małe zespoły muzyczne, które mogą koncertować w bardzo nawet skromnych warunkach. Owe odbywające się właśnie w terenie koncerty zdobyły już powodzenie. Rzecz warta jest popularyzacji nie tylko w dziedzinie muzyki. W podobny sposób można bowiem organizować małoobsadowe przedstawienia, wystawy plastyczne, muzealne.

Formy organizacyjne. Baza lokalowa i podstawowe jej wyposażenie stanowią niezbędne minimum do prawidłowego funkcjonowania placówek upowszechniania kultury. Jednak o jakości ich pracy nie decydują działania instytucjonalne. Niepowtarzalnie zjawisko jakim jest krakowski Dom Kultury „Pod Baranami”, należy także do owych dziesięciu tysięcy placówek upowszechniania kultury.

Akcja sojuszu świata pracy z kulturą i sztuką ujawniła w różnych środowiskach niezaprzeczalnie interesującą propozycję. Czy można mówić o jakimś wspólnym modelu? Byłoby to wręcz niewskazane, byłoby to jak ujednolicenie ludzkich osobowości i działań. Placówki te powinny być otwarte na to co dzieje się wokół, bo sztuka także ciągle się zmienia. Natomiast z pewnością potrzebny jest model organizacyjny, gwarantujący odpowiedzialność do potrzeb środków, sprzęt i fachową opiekę. Potrzeby te oczywiście będą rosły, ale jest to już prosta konsekwencja podjętego przed laty hasła powszechności kultury.



Statkiem po szynach. Na szlaku wodnym z Ostródy do Elbląga statki w pięciu miejscach „płyną” po szynach ze względu na różny poziom wody, co stanowi dodatkową atrakcję turystyczną.

CAF — Moroz.

Ankieta „Życia” — wspomnienia Czytelników

Dzieciństwo i wojna

Niepowtarzalny smak wolności

1 WRZESNIA 1939 roku skończył 15 lat, 1 września 1939 roku wybuchła najstraszliwsza wojna. Mówiło się o niej od wielu miesięcy (miała być krótka, a my, Polacy — zwycięzcy), toż, na wakacje wyjechał niedaleko mojego rodzinnego Łowicza — do Nieborowa (obecnie Belchów). 31 sierpnia wracaliśmy do domu w nocy, piechotą (ok. 20 km), pociągami oddano wojsku. Pamiętam, w tej nocy, podczas dzwiny ucisk w krętarzu, duszności (pozostało to do dziś). Następnego dnia Niemcy napadli na Polskę. Byliśmy przerażeni, ale jeszcze pełni nadziei, że nie oni a my ich szybko zwyciężymy.

I zaczęło się piekło. Nałoty na miasto, 6 września część miasta płonęła, uciekaliśmy. Dokąd? Nikt nie wiedział. Ojciec powiedział: „Będziemy kierować się do Maciejowej (woj. lubelskiej)”. Tam miał koleżkę — nauczycielkę. Na drogach tłumy przerażonych cywili — uciekinierów, pomieszanych z wojskiem, plac głodnych dzieci, nad nami bombardujące samoloty, naokoło zabici, ranni... Do wyznaczonego miejsca nie dotarliśmy, z trudem wróciliśmy do domu. Po kilku dniach wojna była zakończona, zaczęła się okupacja.

Zgłosiliśmy się z matką moją do Czerwonego Krzyża, który

jeszcze wówczas istniał. Przydzielono nas do szpitala dla polskich żołnierzy zorganizowanego w b. koszarach. Warunki okropne, łóżek bardzo mało, ranni leżeli na siennikach na podłodze, jak... Leków brak. Z domu przynosiło się białeżnę pociełową, darto w pasy na bandaż. W tych prymitywnych warunkach robiło się co tylko możliwe (bez przerwy pracowali lekarze i pielęgniarki w liczbie wyznaczonych przez Niemców), aby ulżyć cierpiącym. Wrażenie wstrząsające, zwłaszcza dla młodego dziewczyny. Żołnierze po amputacji nóg i rąk. Zapamiętałam nazwisko jednego, nazywał się Białowas, nie pamiętam skąd pochodził. Stracił obydwie nogi. Miał żonę i dzieci, które na niego czekały. Czy się doczekali?

Choć lekarze i pielęgniarki pracowali z wielkim poświęceniem, wielu z rannych nie udało się wydrzeć śmierci. Ci, którzy pozostali przy życiu, zostali wywiezieni do obozów jenieckich.

UŻ na jesieni 1939 r. zaczęła działać Polska Podziemna. Nauczyciele łowicki podjęli tajne nauczanie. Ojciec mój należał do kierowniczego zespołu TON na powiat łowicki. W naszym mieszkaniu odbywały się zebrania konspiracyjne i tajne nauczanie. Ze względu na ogromne niebezpieczeństwo na lekcji nie mogło być więcej niż czterech

uczniów. Przed domem chodziła lub w bramie stała, stara, obdarta żebraczka. Była to przebrana moja matka (miała wówczas 40 lat). W razie niebezpieczeństwa, a czyhało ono bez przerwy, dawała umówiony znak. W przedpokoju była wysunięta, wmontowana przedtem we wnęce szafa, przez którą wchodziło się do opróżnionej wnęki, zasuwano deskę, która stanowiła „blec” szafy i w tym ciasnym pomieszczeniu można było ukryć czworogłose. Sygnały od starej żebraczki były coraz częstsze, a więc częstsze i przerwy. Ale nauczanie trwało...

Praca podziemna, mimo straszliwego terroru nie ustawała. W dalszym ciągu odbywały się tajne nauczanie. Należało do organizacji „Sierp i Młot”. Zbieżność w różnych mieszkaniach. Pewnego dnia, jak grom spadło ostrzeżenie — ktoś zademonstrował, uciekajcie.

Było to chyba w lutym 1944 r. Jako że okolicie były mi znane, dostawałem polecenie przeprowadzić grupkę (nie pamiętam ilu ich było) młodych chłopców do wsi Mystkowiec i oddać ich w ręce Gałajów (wspomniany rodzinny).

Po kilkudziesięciu dniach część zakładników zwolniono (w tym mojego ojca) z tym, że wpisani byli na listę stałych zakładników. Kilkaśnięcie osób, zmasakrowanych „badaniami” pędzono przez całe miasto. Wywieziono ich do obozów koncentracyjnych. Od żadnego z zakładników Niemcy niczego nie dowiedzieli się, chociaż nie o obcięcie ucho pytały, a o pracę konspiracyjną.

Praca podziemna, mimo straszliwego terroru nie ustawała. W dalszym ciągu odbywały się tajne nauczanie. Należało do organizacji „Sierp i Młot”. Zbieżność w różnych mieszkaniach. Pewnego dnia, jak grom spadło ostrzeżenie — ktoś zademonstrował, uciekajcie.

Było to chyba w lutym 1944 r. Jako że okolicie były mi znane, dostawałem polecenie przeprowadzić grupkę (nie pamiętam ilu ich było) młodych chłopców do wsi Mystkowiec i oddać ich w ręce Gałajów (wspomniany rodzinny).

DUŻO można byłoby pisać o przeżyciach tamtych dni ale obojętność gazety ma swoje granice. W naszym domu oprócz tajnego nauczania, ukrywaliśmy dużo osób. Do dzisiaj nie mogę wprost uwierzyć jak to się udawało. A więc był ojciec Zyd (jak się później okazało lekarz — kardiolog) z dwoma synami — Olkiem i Julkiem. Chłopcy byli mniej więcej w moim wieku. Żonę a matkę chłopców zamordowali Niemcy, im udało się uciec. Olek od biedy mógł uchodzić za Polaka, natomiast Julek miał wygląd bardzo semicki. Ukrywaliśmy się gdzie się dało, w różnych specjalnie zrobionych schowkach, w piwnicy itp.

Było też trochę wydarzeń humorystycznych. Kiedyś, pamiętam, szłam z Olkiem. Podbiegli do nas rozwścieczeni gestapowie i wskazując go palcem wrzasnęli: „Jude”. Ja zlapałam Olka pod pachę i powiedziałam — jak on tam Jude, to mój narzeczony. Niemca jakby zaskoczyło, a nam szczęśliwie udało się szybko ułotnić.

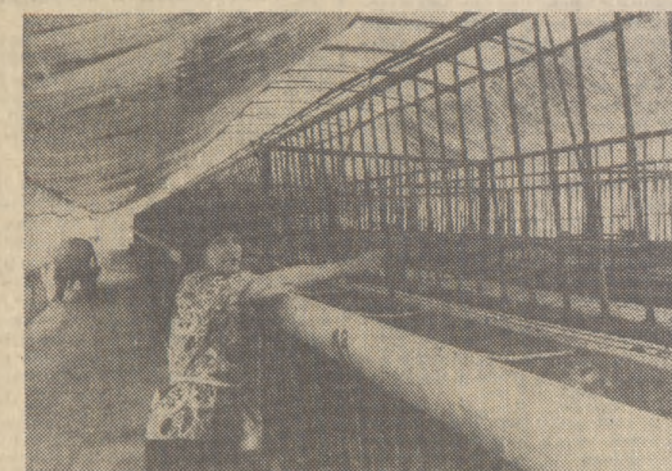
Z takich humorystycznych wydarzeń było jeszcze takie: Była jesień (był to już 1944 rok), zimno, w mieszkaniu łapanka. Chodzą po mieszkaniach. U nas w domu młodzi (choć nie tylko młodzi) ludzie. Rodzice część zdolał upchnąć w zamaskowanych piwnicach, wejście do nich zasypywano się węglem i różnymi rupieciami, a resztę matki moja wyprowadziła przez ogródek nad Bzurę (w tej grupie byłam i ja). Niestety, Niemcy otoczyli nas i pytali co tutaj robimy. Moja matka znała język niemiecki, ale niebyło dobrze więc tłumaczył im jak może, że przysyłamy tutaj, i zapomniała jak po niemiecku jest „kapota”, więc mówi, że my tutaj. „pluk-pluk machem”. Tak się to zandarłom bardzo (na szczęście) spodobało, że aż pokładali się za śmiechu, a my chyliliśmy w odwrotną stronę. I jakoś udało się.

Kiedy musiałam wyjechać z Łowicza, jeszcze raz wpadłam w niemieckie sidła w czasie łapanki na ówczesnym placu Napoleona w Warszawie, ale też im uciekałam. Po jakimś czasie wróciłam do swojego rodzinnego Łowicza. W czerwcu 1944 roku zdawałam maturę na tajnych kompletach. A wyglądało to tak: jak już wspominałam w grupie nie mogło być więcej jak 4 osoby. Nauka odbywała się w wielu mieszkaniach. Moja grupa zdawała część egzaminów w naszym mieszkaniu gdzie przed domem chodziła stara żebraczka, a część w mieszkaniu koleżanki, której matka była dentystką. Oczywiście o żadnych podręcznikach czy pomocach nie mogło być mowy, tylko arkusz papieru i pióro. W razie wpadki mieliśmy szybko przejść do poczekalni p. doktor jak pacjenci z chusteczkami na policzkach na bolące zębach.

W ciągu pisania prac maturalnych kilkakrotnie Niemcy muszali nas do bólu zębów. A muszę powiedzieć, że ambicje profesorów i uczniów były bardzo duże — wysoki poziom nauczania, zdobyć jak najwięcej wiedzy. Program ten został wykonany mimo rozlicznych przerw.

NA początku stycznia 1945 roku Niemcy w nocy wypędzili nas z domów i ogromny tłum ludzi, bez względu na wiek, wywieźli w silny mroź do Jasionny Łowickiej, gdzie musieliśmy kopać okopy w śniegu i zmarzniętej ziemi. Trwało to chyba 3 dni, bo już 17 stycznia miasto było wolne. Niemcy uciekali w popołudniu. Miałam już 20 lat, przeżyłam mój pierwszy rok życia, a za mną tragiczna młodość, której się nigdy nie zapomni. I dzisiaj, do końca mego życia będę mówił wszystkim dzieciom: „Jakiś wspaniały smak ma chleb i wolność, niepowtarzalny...”

J. M. Warszawa



...właśnie wczoraj świnki odjechały do rzeźni...

Fot. Zdzisław Kwilecki

A Szara — właściwie już nie krowa a maszyna do produkcji mleka — obojętnie spogląda na grupkę ludzi i dalej wolno, systematycznie żuje pachnącą zielonkę.

Stadnina

Gospodarstwo Lisnowo, gdzie w jednej oborze z 8 innymi krowami stoi Szara, jest jednym z sześciu należących do przedsiębiorstwa „Stadnina Koni” z siedzibą w Nowym Jankowicach gmina Lasin, województwo toruńskie. Dziewna to stadnina koni bo dominują w niej krowy.

Mimo że dzisiaj przedsiębiorstwo zajmuje się głównie hodowlą bydła zarodowego, nazwa „Stadnina Koni” została, aby uniknąć uciążliwych formalności, jakie trzeba by załatwiać przy zmianie nazwy np. na Kombinat Państwowych Gospodarstw Rolnych. Zresztą ludzie wola pracować w Stadninie Koni niż w PGR.

W każdym gospodarstwie oczywiście, każda maszyna ma swoje miejsce. Podwórza wysprzątane, krawężniki wyblonowane wapnem.

Niespełna 400 ludzi gospodaruje tutaj na 2,8 tys. ha. Główne uprawy to jęczmień, pszenica i owsies, żyta nie ma w ogóle. Uprawia się też buraki, rzepak i groszek. Zbóż zbiera się na tutejszych glebach trzeciej a głównie czwartej klasy ponad 40 q z hektara. Niezły był w zeszłym roku plon rzepaku. Stadnina ma własny warsztat mechaniczny i silną brygadę remontową. Taką brygadę musi mieć dzisiaj każde przedsiębiorstwo, jeśli w ogóle chce myśleć o rozwoju.

W 1978 r. wyprodukowano tu z każdego hektara 770 litrów mleka i ponad 100 kg żywności — wszystko na własnych paszach.

W zeszłym roku wypracowali 24 mln zł zysku — mó-

wi Mieczysław Chojnacki, zastępca dyrektora Stadniny — tegoroczny plan przewiduje 28 mln, ale chyba zrobimy 35 milionów.

Po prostu — krowa bezcenna

Szara, krowa rasy n.c.b. (nieczarna-czarno-biała) jest pierwszą, ale ma konkurencję. Na liście 10 najlepszych w kraju w 1977 roku (za 78 nie ma jeszcze danych) znalazło się aż sześć krow z Lisnowa. Przeciętna mleczność całej obory wynosi 6639 litrów, przy zawartości

316 kg tłuszczu i 234 kg białka. Wszystko to rekordy Polski i jak rekord Szarej do dziś nie pobite.

Zdaniem dyrektora Chojnackiego, do niedawna kierownika gospodarstwa Lisnowo, nie trzeba za wszelką cenę budować nowych stanowisk, ale raczej podnosić wydajność mleka. Po co na przykład trzymać 500 krow o wydajności 2739 litrów rocznie (taka jest przeciętna krajowa), jeśli można z 200 stanowisk dać na rynek taką samą ilość mleka. Ale żeby krowa dawała jak w Lisnowie — 6639 litrów rocznie, muszą być spełnione dwa podstawowe warunki: dobre, dobre sporządzone pasze, bo jak wiadomo „krowa pyskiem do”, a przede wszystkim musi być dobra obsługa.

Krowa jest zwierzęciem bardzo wrażliwym — mówi dyrektor Chojnacki — nie znosi hałasu, lubi ciszę, spokój, łagodną obsługę. Moim zdaniem, krowa w Lisnowie nie osiągnęłaby takich wyników, gdyby nie wprost emocjonalny stosunek pracowników do zwierząt.

Szara i 65 innych krow obowiązuje pięciu ludzi. Sami mężczyźni. Gdy z województwa przyszła wiadomość, że są najlepsi w Polsce, posypały się srebrne i brązowe krzyże zasługi. Przez wiele lat pracował tutaj Antoni Klimas, dzisiaj ojca zastąpił synowie Władysław i Konrad.

Przed chwilą wyłączała się mechaniczna dojarka i Władysław Klimas zaczyna poddawać Szarę ręcznie. W tej końcówce właśnie mleko jest najlepsze, o największej zawartości tłuszczu. — Ile udolimy, tyle mamy pieniędzy. Starszy oborowy to i 15-16 tys., łącznie z funduszem premijowym — zarobi. A i satysfakcja jest, kiedy pojedzie się na wystawę hodowlaną i zawsze parę medali się przywiezie. W gabinecie u dyrektora, to w gablocie już miejsca brakuje na

W tym roku w Jankowicach i Lisnowie wybuduje się trzy domy 15-rodzinne. Jednocześnie własna brygada budowlana remontuje stare mieszkania. Zakłada kanalizację, wanny, centralne ogrzewanie. Do dzisiaj wyremontowano już 40 mieszkań. Ludzie pracują na wsi, ale chcą mieszkać jak w mieście. Nikt tu nie zostanie, jeśli, oprócz dobrego zarobku, nie będzie miał w domu łazienki, ciepłej wody i centralnego ogrzewania, jeśli mu się nie da np. transportu, kiedy będzie chciał kupować w Grudziądzu kolorowy telewizor, pralkę, automatyczną czy kompletną mebl.

Mieszkańcy chcą ciagle mniej niż tych, którzy na nie czekają, ale mieszkania są przynajmniej w planie. Garaży nie ma w planie, a ludzie — i to jest sprawa nie do ugrzyżenia — ciagle pytają: kiedy będą garaże? Czerdziestni kilku pracowników ma własne samochody, i gdyby była taka możliwość, 40 następnych kupiłoby je od reki.

Albo wdękarze. Nietypowy to dla rolników sposób spędzania wolnego czasu. Okazało się jednak, że w przedsiębiorstwie jest kilkudziesięciu pracowników, którzy „muszą łapać”.

Trzeba więc było zarybić niewielkie, kilkukilometrowe jezioro i dziś można tam złapać karpia albo węgorka. Dzieci, to już tradycja, wysyła się na kolonie do Warszawy, Poznania, a ostatnio do Rumunii albo na Węgry, a samemu można spędzić urlop we własnym ośrodku nad Jeziorkami koło Hławy. Wczoraj 50-osobowa grupa powróciła z wycieczki do NRD. W Medryczach działa klub jeździecki, gdzie specjalnie hoduje się kilkadziesiąt koni sportowych.

— Ale największy problem — mówi dyrektor Chojnacki — mamy z tymi garażami. Ludzie formalnie nia dają nam spokoju.

nowe. A niedługo jedziemy na następną wystawę do Olsztyna.

Władysław Klimas cieszy wszystkie medale, dyplomy, fakt że jego obora „zakosiła” w 77 roku wszystkie możliwe nagrody. Denerwuje natomiast, że ta produkcja, wynik codziennej ciężkiej, jak się tutaj mówi — „bitwy roboty” a często i poświęcenia, idzie czasem na marne. Bo sporo mleka się marnuje; mleczarnie nie odbierają go w terminie a bywa, że w ogóle nie trafia do przetwórci, kwarci się, psuje. A najbardziej denerwuje, że w mleczarniach nie odróżnia się mleka dobrego od złego i do jednej kadzi trafia najlepsze i najgorsze.

— A ile jest warta — pytam na koniec — taka krowa, jak Szara?

— Panie, to nie jest krowa do sprzedania. To jest, po prostu krowa bezcenna.

Prosiaki pod folię

W zeszłym roku, zanim przyszła wiadomość o rekordach, myślnie tutaj już o czymś nowym. Wiadomo — nie ma na rynku wieprzowiny, warto by pomyśleć, czy stadnina nie mogłaby uruchomić produkcji trzody. Jan Badkowski, kierownik Gospodarstwa Jankowickiego, zobaczył reklamowaną w telewizji hodowlę dr Jablońskiego pod folią. Pojechał więc do Dobrego Miasta, obejrzał, pogadał

— Po prostu doszliśmy do wniosku, że trzeba spróbować. Sześć tygodni trwała budowa podmurówki, kilka dni montaż tunelu foliowego i stropu z eternitu, aby latem można było zdejmować folię. Klątki kupiliśmy z POM w Gniewie. Dzisiaj, po tych doświadczeniach moglibyśmy postawić taką chlewnię w dwa tygodnie 27 października — oczywiście że takie daty się pamięta — kupiliśmy 480 warchlaków po 62 i 64 zł za kilogram. Zrezygnowaliśmy z drogich dawek pokarmowych i zaczęliśmy żywić świnki tradycyjnie; dwa razy dziennie buraki — polipasty i do oporu serwarki z mleczarni w Grudziądzu, gdzie kupuje się ją po 3 grosze za litr. I co z tego nam wyszło, bo to najwęższe. Po pierwsze — calość, łącznie z drogą dojazdową, kosztowała 1,3 mln złotych, czyli 10-krotnie taniej, niż budowa tej samej ilości stanowisk metodą tradycyjną. Po drugie — budowa trwała nie dwa lata a dwa miesiące. I wreszcie, może nieładnie się chwalić, ale przecież to są fakty — wyszło nam lepiej niż doktorowi Jablońskiemu. Zużyłoby paszy tręświej, proszę zwrócić uwagę na jeden kilogram przyszu wagi, wyniosło 3,64 kg przy przeciętnej krajowej grubo ponad 5 kg. Dzienny przyszu wagi — to także rekord i tego to żęśmy się sami nie spodziewali — 35-750 gramów. Właśnie wczoraj wszystkie świnki odjechały do rzeźni, a dodam jeszcze, że obsługiwała je jedna osoba, pani Jadwiga Stoper. Okazało się także, że dla folii niestraszny jest nawet trzaskający mroz. W styczniu i w lutym temperatura w chlewni nigdy nie spadła poniżej plus 12 stopni C.

Eksperyment się udał, więc w Jankowicach myślą się już o zwiększeniu hodowli pod folią. Bo to się opłaca. Myśli się też o budowie drugiej wychowalni buhajów hodowlanych na sto sztuk. Aby zwiększyć produkcję wykorzystuje się wszystkie możliwości; adaptuje stare stodoły i budynki, rekrutuje w ziemi, która jeszcze do niedawna figurowała w spisach w rubryce „nieużytki”. Równocześnie myśli się o założeniu, bo bez niej nawet najlepsza ziemia niczego nie urodzi.

Problem z garażami

W tym roku w Jankowicach i Lisnowie wybuduje się trzy domy 15-rodzinne. Jednocześnie własna brygada budowlana remontuje stare mieszkania. Zakłada kanalizację, wanny, centralne ogrzewanie. Do dzisiaj wyremontowano już 40 mieszkań. Ludzie pracują na wsi, ale chcą mieszkać jak w mieście. Nikt tu nie zostanie, jeśli, oprócz dobrego zarobku, nie będzie miał w domu łazienki, ciepłej wody i centralnego ogrzewania, jeśli mu się nie da np. transportu, kiedy będzie chciał kupować w Grudziądzu kolorowy telewizor, pralkę, automatyczną czy kompletną mebl.

Mieszkańcy chcą ciagle mniej niż tych, którzy na nie czekają, ale mieszkania są przynajmniej w planie. Garaży nie ma w planie, a ludzie — i to jest sprawa nie do ugrzyżenia — ciagle pytają: kiedy będą garaże? Czerdziestni kilku pracowników ma własne samochody, i gdyby była taka możliwość, 40 następnych kupiłoby je od reki.

Albo wdękarze. Nietypowy to dla rolników sposób spędzania wolnego czasu. Okazało się jednak, że w przedsiębiorstwie jest kilkudziesięciu pracowników, którzy „muszą łapać”. Trzeba więc było zarybić niewielkie, kilkukilometrowe jezioro i dziś można tam złapać karpia albo węgorka. Dzieci, to już tradycja, wysyła się na kolonie do Warszawy, Poznania, a ostatnio do Rumunii albo na Węgry, a samemu można spędzić urlop we własnym ośrodku nad Jeziorkami koło Hławy. Wczoraj 50-osobowa grupa powróciła z wycieczki do NRD. W Medryczach działa klub jeździecki, gdzie specjalnie hoduje się kilkadziesiąt koni sportowych.

— Ale największy problem — mówi dyrektor Chojnacki — mamy z tymi garażami. Ludzie formalnie nia dają nam spokoju.

Oni przecenili wzrost wbieżącym roku polsko-radziecka wymiana handlowa

(P) O 10 proc. wzrosła w tym roku polsko-radziecka wymiana handlowa, których wartość osiągnęła prawie 34 mld zł dew. Wymiana ze Związkiem Radzieckim ma kluczowe znaczenie dla polskiego handlu zagranicznego, nie tylko dlatego, że jest to nasz największy partner. Stosunki handlowe z ZSRR stanowią podstawę wzrostu polskiego eksportu, a tym samym działają stymulująco na rozwój bardzo opłacalnej — bo drogowskiej, z wieloletnią perspektywą — produkcji przemysłowej.

Produkcja łażyskuje jednocześnie trwałości i rozwoju: Związkiem Radzieckim — jest jak wiadomo — największym dostawcą materiałów i surowców do Polski, w tym zwłaszcza tych, które mają dla gospodarki narodowej najważniejsze znaczenie, tj. ropy naftowej, gazu i rud żelaza. Stale rozszerzająca się kooperacja obu przemysłów zapewnia dostawy części zamiennych i podzespołów. Odbierają one naszych inwestycji budowlanych i dużych maszyn i urządzeń.

Ważne miejsce w polsko-radzieckich obrotach zajmują wyroby przemysłowe powszechnego użytku (ok. 20 proc. obrotów), które wzbogacają zaopatrzenie rynków wewnętrznych obu krajów.

W ostatnich latach podkreśla się również korzystny wpływ współpracy gospodarczej z ZSRR dla ochrony naszej gospodarki przed skutkami recesji

Stopniowa normalizacja sytuacji w Ghanie

LONDYN (PAP). Rada Rewolucyjna Sił Zbrojnych, która od 4 bm. sprawuje władzę w Ghanie, ogłosiła apel do cywilnych ministrów i wyższych urzędników obalonego rządu gen. A. Kuffo, aby powrócili do pracy. W arcze pozostają nadal wojskowi przedstawiciele rządu A. Kuffo.

Ghańska agencja informacyjna dała handlarzom 24 godziny na obniżenie cen, podmiotu ustalonych przez państwo cen żywności i innych towarów pierwszej potrzeby.

W Ghanie zniesiono godzinę policyjną ogłoszoną po obaleniu rządu A. Kuffo. Ponownie otworzył też lotnisko w Akrze. (P)

Wczoraj na świecie

● Minister spraw zagranicznych RFN, Hans-Dietrich Genscher złożył krótką wizytę w Paryżu w ramach regularnych konsultacji francusko-zachodniemieckich. Przeprowadził tam rozmowę ze swym francuskim kolegą Jeanem Francois-Poncetem.

● W Quito ogłoszono wyniki drugiego tury wyborów prezydenckich w Ekwadorze, przeprowadzonych 29 kwietnia br. Szefem państwa został wybrany kandydat z ramienia partii „Grupowanie Sił Ludowych”. 3-letni Jaime Roldos, uzyskał on 58,4 proc. głosów. Wiceprezydentem został Osvaldo Hurtado, przewodniczący Partii Demokratyczno-Chrześcijańskiej. Równocześnie opublikowano oficjalne wyniki wyborów do jednoizbowego parlamentu. Na 68 miejsc 30 uzyskało „Grupowanie Sił Ludowych”.

● Prezydent Tanzanii Julius Nyerere oświadczył, że tanzańskie siły zbrojne zakazują się w mieście w Ugandzie i ich większość zostanie wycofana w najbliższym czasie z tego kraju. Prezydent dodał, że na podstawie porozumienia zawartego z rządem tymczasowym w Kampale, niektóre jednostki tanzańskie pozostaną w Ugandzie w celu utrzymania tam pokoju i bezpieczeństwa.

● Przedstawiciele rządu irańskiego i przywódcy religijny ludności pochodzenia arabskiego w prowincji Chuzestan, szejk Chaghani podpisali porozumienie, którego celem jest położenie kresu walkom i napięciu, jakie od tygodnia charakteryzowało sytuację w najbardziej naftowej prowincji Iranu.

● Na wschodzie Anglii i Szkocji zakończyły się dwudniowe ćwiczenia NATO, podczas których sprawdzono skuteczność brytyjskiej obrony przeciwlotniczej. Wylatujące z lotnisk w Danii, Holandii, Norwegii, RFN i USA porożowały atak na urządzenia radiolokacyjne, rozmieszczone wzdłuż wybrzeża Morza Północnego. Na alarm wzbili się w powietrzu przechwytyjące myśliwce brytyjskie, które porożowały walkę z atakującymi samolotami.

● Hiszpańska agencja prasowa EFE podała, że z rak zamachowców zginął w Tunisie (Kraj) Ba-scoński oficer armii hiszpańskiej, mjr Andres Valera. Został on zastrzelony w pobliżu swego domu.

● Sad okręgowy w Tokio skazał 22-letniego ekstremistę prawicowego Sumio Hirose na karę dożywotnią za udział w podjęciu w grudniu 1978 p. b. zamordowania premiera Japonii, Masao-yoshi Ohiry. Zamachowca zastrawił ośmiu w chwili gdy wsiadali do samochodu przed rezydencją. 13. Ohira nie odniósł żadnych obrażeń, jedynie jeden z członków jego ochrony został ranny w nogę.

● W Związku Radzieckim (ZSRR) pierwszy seryjny myśliwiec bombardujący „Tornado”, ten wielozadaniowy samolot bojowy produkowany jest przez konsorcjum zachodnio-niemiecko-brytyjsko-włoskie „Panavia”. Sily powietrzne trzech krajów zamówiły 805 egzemplarzy tych maszyn. Zamówienia dla sil powietrznych RFN opiewają na 22 mld marek.

● W klinice polonistycznej w Lille odbyły się wczoraj 4. dzienne konferencje i sympozja. Poradził się przedzwieszenie i ważne od 600 do 1100 gramów dzieci zostały unieszkodliwione w inkubatorach.

● Co najmniej 13 samolotów i jeden naucejcyli zgineli w wypadku drogowym, jaki wydarzył się w Malezji w odległości 35 km na południowy zachód od miejscowości Kuching. Awionkarz przewożący 68 uczniów i ich naucejcyli zginął w drodze do Jostora. 14 innych uczniów uważa się za zaginionych. (PAP)

Wybory do parlamentu EWG

Bońska wizja Europy

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 7 czerwca

(P) Przewodniczący rządzącej partii i kanclerz uśmiechają się z kilkumetrowego plakatu. Tekst krótki, mocny, czytelny z odległości stu metrów. „Nasze słowo liczy się w Europie. Z Willy Brandtem i Helmutem Schmidtem. SPD.”

Obok, z identycznej płachty papieru, promienieje pogodą ten, któremu ostatnio nie do śmiechu: Helmut Kohl. „Niemy — głosi chadeckie wezwanie — wybierając Europę wolną i socjalną zamiast Europy socjalistycznej”. Oczywiście, chodzi o socjalizm partii Brandta.

Kilka metrów dalej, w podobnej pozycji, stoją czołowi kandydaci z przewodniczącym FDP, z jej przewodniczącym Genscherem. FDP wzywa do opowiedzenia się za Europą „liberalną”, po prostu.

Po prostu?

Już w ostatniej fazie przygotowań przed wyborami do parlamentu EWG, bońscy eksperci od sterowania opinią publiczną przerażali się. Mimo setek tysięcy plakatów, ulotek, broszur, reklam w prasie, audycji specjalnych w radio i telewizji oraz wielkiej liczby zebrań i wieców — obywateli RFN nie wiedzą często kogo, dlaczego i po co wybierać 10 czerwca. Co to jest „parlament europejski”? Co znaczy słowo „Europa”? Czy mamy wybrać wspólny, ponadnarodowy rząd? Czy będzie wspólny kanclerz?

Niewiedza demobilizuje. Instytut demokracji ujawnił, że zanosi się na przynajmniej niską frekwencję. Przyszłościowo za pięć dwunastu z central konkurujących, bądź wręcz zwalczających się partii — których lista jest zresztą dłuższa niż tych zasiadających w Bundestagu — ożwały się zgodnie brzmie, dramatyczne apele. „Serdecznie prosimy, abyście telefonicznie, w rozmowach z sąsiadami, wśród przyjaciół i w miejscu pracy zaszczepili się, aby Niemcy reprezentowane były w godny sposób” — brzmiała zachęta prezydium SPD. „Chodzi o każdy głos” — przypominał sekretarz generalny CDU.

„Wyznam was, werbujemy...” — zwracał się w liście do członków swojej partii szef FDP. Nie oparł się niepokojowi również kanclerz Schmidt i do pliku olgálnych apeli dołączył własną odczwę. „Nikt uprawniony do głosowania — zachęcał kanclerz — nie powinien zmarnować swej szansy”.

O jaka szansę chodzi?

Bonn odnalazło w idei „zjednoczenia Europy” dogodną platformę dla swojego, uporczywie podtrzymywanego — acz niepokojącego również najbliższych partnerów — celu: „zjednoczenia Niemiec”.

Europa nie kończy się na La-bie — zapewniają solidarnie wszyscy przemawiający z mównicy w Bundestagu. Tylko w ramach szerokiego procesu integracji europejskiej możemy spełnić nasz „konstytucyjny nakaz” — dodają. „Nie traktujemy przewidywania podziału Niemiec jako europejskiej przyszkody, lecz jako europejskie zadanie” — brumi jeden z „licznych, oficjalnych stwierdzeń w tym przypadku, sformułowane przez min. spraw zagranicznych.

Jest to wyzwanie i groźba — oburza się i tak, którzy po francuskiej stronie Menu lub nad Tamizą. Nie denerwujemy się — przekonują inni, sąsiedzi RFN — twierdząc (jak np. były premier Holandii), że tak, ściśle współpracując w EWG-owski system Republika Federalna nie będzie stwarzać ryzyka nowego pożaru na kontynencie. Bonn wyjaśnia wypowiedzi z Hagii — oburza się, lecz nie rezygnuje z otwartego formułowania swego dalekiego celu. Gotowe jest do ożiar i poświęceń „dla Europy” i liczy (według słów kanclerza) na zyski „trudno wymierne w markach i fenichach”. Ila przede wszystkim „mniejsi” przysiędzą będzie politykami, gdy 10 czerwca — w trzy dni po Brytyjczykach lub Duńczykach, a w tym samym czasie co Francuzi lub Włosi — również obywatele RFN pospieszą — przynajmniej apelowi — do urn wyborczych. Wylonia 81 przedstawicieli, których słowo — bez względu na barwy partyjne — ma się liczyć nie tylko nad Renem.

Zachodniemiecki rewizjonizm przeszkadza odprężeniu w Europie

(P) Dziennikarz PAP, Andrzej Rayzacher, pisze: Odwetowe żądania rewizji istniejących granic w Europie nie milną w Niemczech zachodniemieckich, zorientowanych w Zielone Świątki. Agencja DPA w obszernym podsumowaniu tych odwetowych konwentyli wskazała z naciskiem, że Monachium gdzie do 200 tys. Niemców sudeckich przemawiał premier Bawarii, Franz Josef Strauss, przypominał rządowi RFN konieczność trzymania się „konstytucyjnej zasady zjednoczenia” i rewizjonistycznej interpretacji układów zawartych przez RFN z państwami socjalistycznymi, w tym z Polską, nadane im uchwałami Bundestagu.

Franz Josef Strauss, który zgłosił się być kandydatem chadeckim na kanclerza w nadchodzących wyborach, bronił — jak przypomina DPA — Niemców sudeckich przeciwko zarzutowi, że stanowią „tajną armię rezerwową nowego niemieckiego nacjonalizmu”, są „ostrzeżeniem wólcni nowego, antydemokratycznego ruchu totalitarnego”, czy też „odwólcami”.

DPA przypominała także, że rzesznic Ziomkostwa Niemców Sudeckich, Walter Becher (CSU), nazwał w awym wystąpieniu w Monachium zawarte przez RFN z państwami socjalistycznymi układy o podstawach normalizacji stosunków „burzycielami równowagi”, zarzucając równocześnie socjalistycznej koalicji w Bonn wzięcie na siebie w latach 1960-70 „ciężkiej winy historycznej”.

Natomiast w Kolonii, gdzie odbył się 80-tygodniowy zlot Ziomkostwa Prusaków Wschodnich rzesznicy tej odwetowej grupy domagał się aby rząd czynił więcej dla podtrzymania wśród Niemców świadomości jedności narodowej i państwowej. W tym samym czasie w Kilonii przewodniczący Ziomkostwa Gdańszczan, Helmut Roickcy, wołał, że nie zamierzają oni „zrezygnować ze swej ojczyzny” mimo upływu 34 lat od zakończenia II wojny światowej.

Agencja DPA nie omisszała także swrocić uwagi, że w Monachium podczas nabożeństwa

Gotowość przyjęcia delegacji wietnamskiej w Pekinie

Nota MSZ ChRL

PEKIN (PAP). Agencja Sinhua informuje, że ministerstwo spraw zagranicznych ChRL przesyłało ministerstwu spraw zagranicznych Wietnamu notę, w której wyraziło gotowość przyjęcia w Pekinie 25 czerwca wietnamskiej delegacji rządowej w celu kontynuowania rozmów na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych.

Nota ta stanowi odpowiedź na notę ministerstwa spraw zagranicznych Wietnamu z 26 maja br. (P)

Masaya i Matagalpa w rękach partyzantów

Trwa ofensywa sandinistów w Nikaragui

BUENOS AIRES (PAP). Rozpoczęta w ub. tygodniu ofensywa bojowników Frontu Wyzwolenia Narodowego im.

Wiedeńskie spotkanie

DO KOŃCZENIE ZE STR. 1

nich, które podczas budysej-teniskich obrad Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych Państw-Ston Układu Warszawskiego w maju br. wysunęły propozycje zmierzające do umocnienia zaufania i bezpieczeństwa w Europie. Uczestnicy spotkania podkreślili także konieczność pogłębienia współpracy gospodarczej między państwami europejskimi.

Biuro postanowiło, że kolejne spotkanie przedstawicieli neutralnych i niezaangażowanych państw Europy odbędzie się jesienią w Sztokholmie. (P)

Evakuacja Palestyńczyków z głównych miast południowego Libanu

BEJRUT (PAP). Palestyńskie ugrupowania postepowe rozpoczęły ewakuację swych sił z głównych miast Libanu Południowego, zgodnie z decyzją powziętą nieco wcześniej przez ich kierownictwo.

Postanowienie wycofania palestyńskich sił postepowych z aglomeracji miejskich ma na celu ochronę życia cywilnych mieszkańców kraju. Palestyńczycy wycofali się do pobliskich obozów, lub przenieśli się na tereny nie zamieszkałe. (P)

Sandinisci stale rozszerza się. Sandinisci osiągnęli znaczne sukcesy w walkach z Gwardią Narodową dyktatora Nikaragui Somozy.

W rękach partyzantów frontu znajduje się większa część Leonu — drugiego co do liczby ludności miasta Nikaragui. Mimo ognia artylerii reżimowej sandinisci utrzymują swoje pozycje, a także atakują rejon koszar, w których znajdują się żołnierze Gwardii Narodowej. Partyzanci kontrolują również Masayę i Matagalpę położoną w odległości 125 km na północ od Managui. Miasto to było w środe bombardowane przez samoloty reżimowe.

Zaciete walki toczą się na południu kraju w pobliżu granicy z Kostaryką. W środe oddział sandinistów zaatakował Tican-tepe — miasto położone w odległości 14 km na zachód od Managui.

Sroda była trzecim dniem strajku powszechnego w całej Nikaragui. Jego uczestnicy domagają się niezwłocznego ustąpienia dyktatora Somozy.

Gen. Anastasio Somoza wprowadził w całym kraju stan wyjątkowy, a także godzinę policyjną, która obowiązuje od 20 do 6 rano. Na mocy stanu wyjątkowego zawieszono wolność obywatelską. Gwardia Narodowa ma prawo przeprowadzania rewizji i aresztowań bez nakazu prokuratora. Wprowadzone zostały ograniczenia podróży oraz prawo kontroli korespondencji. (P)

(Cyt. komentarz str. 5).

Dymisja rządu portugalskiego

LIZBONA (PAP). Korespondent PAP, Miroslaw Ikonowicz, pisze: Po 6 miesiącach rządów sprawowanych na marginesie parlamentu, prawicowy premier drugiego z kolei „gabinetu” inicjatywy prezydenckiej Carlos Mota Pinto — po konsultacjach z prezydentem republiki — złożył w środe późnym wieczorem na jego ręce prośbę o dymisję.

Zaakceptowanie dymisji przez gen. Ramalho Eanesa przyspieszyło o miesiąc i tak nieuchronny upadek rządu, którego losy zostały przesądzone w ubiegłym poniedziałek, w związku z niepowodzeniem przez socjalistów i komunistów wniosków o wotum nieufności dla niego, bowiem obie partie lewicowe mają łącznie bezwzględna większość w Zgromadzeniu Republiki. (P)

Kanclerz RFN, wyraża pełne poparcie dla SALT-II

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głabinski, pisze: Po zakończeniu rozmów w Białym Domu prezydent USA Jimmy Carter i kanclerz RFN, Helmut Schmidt złożyli dziennikarzom krótkie oświadczenia, w których podkreślili wagę współpracy obu krajów. USA i RFN w takich dziedzinach gospodarczych jak energetyka.

Tak prezydent, jak i kanclerz nawiazują do zbliżającego się szczytu radziecko-amerykańskiego w Wiedniu, wyrazili zadowolenie z osiągnięcia porozumienia SALT II.

Sprawy SALT były również tematem spotkania kanclerza RFN z grupą amerykańskich senatorów. Rzesznik kanclerza i rzesznik strony amerykańskiej poinformował, że Schmidt przekazał członkom Senatu stanowisko rządu bońskiego wobec porozumienia SALT II stwierdzając, że porozumienie to leży w interesie Niemiec zachodnich i całej zachodniej Europy. Do tej samej sprawy kanclerz nawiazal również w przemówieniu, jakie wieczorem 6 bm. wygłosił w uniwersytecie stanowym Południowej Karoliny. Schmidt powiedział m.in.: „Pragnę wyrazić zadowolenie z pomyślnego zakończenia amerykańsko-radzieckich rokowań SALT II. Osiągnięcie porozumienia jest wielkim wkładem w dzieło stabilizacji światowego pokoju”.

W toku konferencji prasowej w Waszyngtonie kanclerz Schmidt poinformował, że przygotował wraz z prezydentem Carterem program współdziałania USA i RFN w dziedzinie polityki energetycznej, który to program zostanie przedstawiony z końcem miesiąca uczestnikom obrad szczytu rozwiniętych państw kapitalistycznych w Tokio. (P)

Proces w Adanie Prokurator żąda kary śmierci dla 330 oskarżonych

ANKARA (PAP). W Adenie, w trzecim dniu gigantycznego procesu 804 osób oskarżonych o bezpośredni udział w krwawych zamieszkach w końcu grudnia ub. roku w Karamanaras, prokurator wojskowy żądał kary śmierci dla 330 oskarżonych, w tym 10 kobiet.

Ze względu na możliwość wybuchu nowych zamieszek, proces nie toczy się w Karamanaras, lecz w sąsiednim mieście Adanie, w wielkiej hali sportowej. W mieście tym wprowadzono wzmożone środki bezpieczeństwa. (P)

Obrady UNCTAD w Manili

NA JALOWYM BIEGU

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

(P) W niedzielę zakończyła się w stolicy Filipin, Manili, najdłuższa i najliczniejsza sesja Konferencji Narodów Zjednoczonych dla spraw Handlu i Rozwoju (UNCTAD), nie osiągnąwszy żadnych bardziej znaczących wyników. 5000 przedstawicieli 159 krajów rozbiegało się po blisko miesięcznych dyskusjach i sporach do domów, w niezbyt wesołym przeświadczeniu, że góra zrodziła myśl.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że rezolucja XIX Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ postawiła w 1964 roku narodowcom właśnie UNCTAD następujące główne zadania: 1) popieranie rozwoju handlu międzynarodowego, przede wszystkim w celu przyspieszenia rozwoju gospodarczego, a w szczególności handlu między krajami o różnym stopniu rozwoju gospodarczego i pomiędzy krajami o różnych systemach ekonomicznych i społecznych; 2) formułowanie zasad i polityki dotyczących handlu międzynarodowego i zagadnień związanych z rozwojem gospodarczym.

W ciągu 15 lat od chwili wytyczenia tych zadań zaszły w świecie ogromne zmiany, a kraje na drodze rozwoju uczyniły — jako całość — spory krok naprzód w dziedzinie postępu cywilizacyjnego.

Postoje do udowodnienia czy zaistniało to przypięcie należy wyliczyć istnienie UNCTAD bądź innych wyspecjalizowanych agend ONZ. Istnieje jednak wiele względów pozwalających stwierdzić, że zmiany na gospodarczej mapie świata i nowy układ sił między jego najmocniejszą i najsłabszą częścią były co najmniej w równej (jeżeli nie większej) mierze skutkiem spontanicznej, chaotycznej i nieraz przypadkowej ewolucji wydarzeń, co skutkiem działalności

formalnych organizacji ONZ-owskich.

Nie znaczy to przecież, aby działalność UNCTAD była bez znaczenia. Kolejne wielkie sesje tego ciała (w Genewie w 1964, w Nowym Jorku w 1968, w Santiago de Chile w 1972 i w Nairobi w 1978) przyniosły pewne wspólne wypracowane rezolucje, które — podobnie jak inne rezolucje ONZ — nie były wprawdzie wiążące z punktu widzenia prawa międzynarodowego, ale stanowiły moralne zobowiązanie do wypełnienia przyjętych na siebie zadań.

Szczególnie znamienne pod tym względem były wyniki przedstawionej sesji UNCTAD w Nairobi, z maja 1978.

Silne uchwalona dwa lata wcześniej przez Zgromadzenie Ogólne NZ deklaracja na temat utworzenia Nowego Międzynarodowego Ładu Gospodarczego, kraje Trzeciego Świata zdołały w Nairobi przeformułować ważną rezolucję o tzw. Zintegrowanym Programie Surowcowym. Zadaniem programu, który przewidywał zaangażowanie poważnej sumy 6 mld dolarów, miała być stabilizacja cen surowców, będących dla wielu krajów Trzeciego Świata jedynym często towarem eksportowym przynoszącym wolne środki pieniężne. Sekretarz generalny UNCTAD, Gamani Corea (z Sri Lanki), uznał, iż rezolucja na ten temat „stwarza dogodniejszą szlaczynę do dalszej walki o przebudowę międzynarodowego systemu gospodarczego”.

Wkrótce jednak nadeszły rozczarowania. Łata dyskusji nad programem surowcowym przyniosły ostatecznie mierny tylko substytut tego co miało być jego istotą. Ani sumy o jakich mówiono w Nairobi, ani zakres działania uchwalonego ostatecznie w uciążliwych sporach programu nie były takie, jak oczekiwano w Trzecim Świecie. Nie stwarzało to w żadnym razie dogodnej „szlaczyny” do dalszej walki o przebudowę międzynarodowego systemu gospodarczego świata.

Nie stworzył również takiej szlaczyny UNCTAD V, zakończony właśnie w Manili. Sens całej tej organizacji — jak się wyraził były sekretarz UNCTAD, Raul Prebisch z Argentyny — zaburzył się zupełnie w rosnącej liczbie komisji i grup roboczych, rozpatrujących (a i to bez większego skutku), sprawy istotne może, ale nie najważniejsze.

U progu nowego dziesięciolecia, mającego zacząć kolejną, trzecią „dekadę rozwoju”, UNCTAD V ograniczył się do jedynomyślnego uchwalenia rezolucji o potrzebie szczególnej pomocy dla najbardziej ubogich krajów świata. Ale „grupa 77” (skupiająca w istocie 119 państw na drodze rozwoju) nie zdołała przeformułować swego zadania, a by pomoc ta została podwójna w 1980 r. Równie obojętna była rezolucja o konieczności wzrostu pomocy publicznej dla ogółu krajów Trzeciego Świata. Bogate państwa zachodnie zobowiązały się przed przeszło dziesięcioletnią laty do przeznaczania na ten cel co najmniej 0,7 procentu swego produktu narodowego rocznie; w istocie jednak nie posunęły się po dzień dzisiejszy powyżej 0,3 procentu. A w przyjętej w Manili rezolucji nie wymieniono w ogóle żadnych liczb. Kolejna rezolucja o konieczności walki z protekcjonizmem handlowym, dotykającym poważnie kraje rozwijające, została wprawdzie także przyjęta jednogłośnie, ale wypracowanie konkretnych zaleceń pozostawiono specjalnej komisji, która w tym czasie w nadchodzących miesiącach w Genewie. A wiadomo z dotychczasowych do-

świadczeń co z tego może wyjść...

Złosiłcy dawno już odczytują akronim UNCTAD angielskimi słowami: Under No Circumstances Take Any Decision, czyli „W żadnym razie nie podejmuj żadnych decyzji”. Przecież ostatniej sesji tej organizacji czyni ten dowcip szczególnie aktualnym.

Można w tym miejscu oddać się moralizatorskim uwagom na temat postawy wysoko rozwiniętych państw zachodnich, które nie dotrzymują swoich dawnych przyrzeczeń i robią wszystko, aby uniknąć dawanania nowych. Ale faktem jest, że ze wszystkich cnot chrześcijańskich najmniej chyba przestrzegana jest ta, która nakazuje „głódne nakarmić”, zwłaszcza wówczas, gdy musi się to odbyć kosztem pewnych wyrzeczeń. A bogactwo „Północy” jest do tego dzisiaj mniej skłonna niż kiedyś. W warunkach, gdy najsłabsze kraje kapitalistyczne same przeżywały rozmaite kłopoty, gdy trapił je bezrobocie, gdy odczuwały niedobór energii i gdy ich przyszły rozwój stał pod poważnym znakiem zapytania — nie spieszą się dzielić z innymi swoim bogactwem. Prawda, że nawet uwzględniając wszystkie kłopoty, bogactwo to jest i tak bardzo wielkie, a jego nieznaczące w końcu uzupełnienie na rzecz nędzarzy nie byłoby, obiektywnie rzecz biorąc, żadną tragedią. Ale spróbujcie przekonać o tym członków bogatych społeczeństw!

Nieprowadzenie, aby rzecz całą, do przodu, ostatniej manilijskiej sesji UNCTAD, tłumaczy się także poważnym rozwarstwieniem krajów Trzeciego Świata.

Powinno się na przykład, że zwiększył on swój globalny udział w handlu światowym (z 18 procent w 1968 do blisko 25 procent w 1978). Ale za pominięcia, że liczący 70 procent ludzkości Trzeci Świat uczestniczy w ogólnym eksporcie wyrobów przemysłowych tylko w 8 procentach. Co więcej, połowa tego eksportu przypada wszystkim na cztery kraje: Hongkong, Singapur, Tajwan i Koreę Płd. (a 75 procent jeżeli dołączymy jeszcze dwa kraje — Brazylię i Meksyk). Świadczy to o tym, że obok przepaści dzielącej grupę najuboższych państw świata od grupy krajów rozwijających, zaczyna się pojawiać wielkie różnice poziomu gospodarczego w łonie tych ostatnich. Z wszystkimi wiążącymi się z tym konsekwencjami.

Różnice te wynikają na tym tle daleko od siebie w Manili, gdy grupa państw Ameryki Łacińskiej zgłosiła rezolucję o konieczności walki z protekcjonizmem handlowym, dotykającym poważnie kraje rozwijające, została wprawdzie także przyjęta jednogłośnie, ale wypracowanie konkretnych zaleceń pozostawiono specjalnej komisji, która w tym czasie w nadchodzących miesiącach w Genewie. A wiadomo z dotychczasowych do-

Przed spotkaniem w Wiedniu

Moskwa gotowa do aktywnego i konstruktywnego dialogu

APN „Nowosti” specjalnie dla „Życia” — SPARTAK BIEGŁOW

(P) Wśród przywódców i najszerszej opinii publicznej ZSRR panuje pogląd, że zbliżające się radziecko-amerykańskie spotkanie na szczycie w Wiedniu należy rozpatrywać nie tylko z punktu widzenia ważnych decyzji, jakie zostaną tam podjęte w dziedzinie ograniczenia wyścigu zbrojeń, lecz także przez pryzmat dialogu, który może doprowadzić do dalszej poprawy stosunków między dwoma mocarstwami, a tym samym do poprawy całej atmosfery międzynarodowej. Szczególnie jasno i wyraźnie moment ten podkreślił Leonid Breżniew w swym przemówieniu, podczas ostatniej wizyty na Węgrzech.

Oczywiście problem zahamowania wyścigu zbrojeń strategicznych wybił się na plan pierwszy, jako niezbędny krok umożliwiający podjęcie przyszłych środków prowadzących do faktycznego rozbrojenia. Także jest głównym celem porozumienia SALT II, które mają zaawizować i podpisać w Wiedniu przywódcy radziecki i amerykański przywódca.

Związek Radziecki odnosi się do tego porozumienia z całą powagą i odpowiedzialnością, co wynika z wyjątkowego charakteru porozumienia SALT II. W historii nie było jeszcze przypadku, aby posiadacz największych arsenałów zobowiązał się do ograniczenia ilości i jakości najbardziej niszczycielskiej broni. Zdaniem Leonida Breżniewa daje to podstawy do stwierdzenia, że planowane porozumienie uznaje za „największy akt, jaki kiedykolwiek podjęto dla pokoju, kresu wyścigu zbrojeń nuklearnych”.

Dokonując dokładnej analizy stanowiska radzieckiego w sprawie porozumienia SALT II, żaden obiektywny obserwator nie będzie miał wątpliwości, że Moskwa wiąże to porozumienie z perspektywami pokojowego rozwoju, zarówno w płaszczyźnie wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Innymi słowy, porozumienie uznaje za „trwały element planu” na przyszłość pod warunkiem jednak, że i druga strona będzie przestrzegała głównych zasad porozumienia, tj. równości i wzajemnego bezpieczeństwa.

Jeśli, mimo obojętności ze strony przeciwników, SALT II stanie się faktem to powinny wówczas otworzyć się perspektywy dla dokonania przełomu również w pozostałych rozmowach rozbrojeniowych.

Nie ma przesady w stwierdzeniu, że wiele państw świata, to nie tylko w Europie — Ameryce Północnej — postanowiło także „względnie” przyjąć rezultaty SALT II we własnych programach rozwojowych. Charakterystyczne w tym względzie jest stanowisko nowego rządu w Londynie, powołanego w wyniku wyborów zwycięstwa konserwatystów, który wypowiedział się na rzecz porozumienia. Tym większy ciężar odpowiedzialności spada na tych, którzy — szczególnie w USA — uważają za stosowne atakować SALT II, postępując przy tym politycznymi spekulacjami i oklepaną propagandą antyradziecką.

W stanowisku Moskwy jeszcze jedno zasługuje na uwagę. ZSRR patrzy na SALT II nie jak na coś ostatecznie zakończono, „a raczej samą w sobie”, lecz widzi w tym część procesu oraz jedno ogniwo w łańcuchu spłatających się ze sobą priorytetów, spraw najważniejszych.

W jednej bowiem stronie jest to proces, który prowadzi do

Ostateczna ofensywa?

(P) Sklepy w Managui są zamknięte, nie pracują fabryki, nie kursują autobusy ani samochody. Od ubiegłego poniedziałku stolicę i inne miasta Nikaragui ogarnął strajk powszechny. Strajkujący domagają się natychmiastowego ustąpienia gen. Somozy.

Jest to oczywista oznaka, iż społeczeństwo Nikaragui, w tym sily umiarkowane i dalekie od lewicy, popiera Front Wyzwolenia Narodowego im. Sandino i jego akcje zbrojne. Wszystkie wskazuje na to, że — zgodnie z oświadczeniem sandinistów — partyzanci przystąpił do ostatecznej ofensywy przeciwko reżimowi Gwardii Narodowej. Takiego zaskęgu nie przybrały walki nawet we wrześniu ub. roku, kiedy powstanie sandinistów zostało krwawo stłumione. Działania bojowników Frontu przekształcają się już w walki partyzanckie w wojnę polityczną, a doniesienia ostatnich dni mówią o kolejnych sukcesach partyzantów.

Choćby liczebność Gwardii Narodowej wzrosła w tym czasie z 7.500 do 13 tys. ludzi, według opinii obserwatorów szanse sandinistów są dziś dużo większe niż sześć lat temu. Ich szeregi znacznie się powiększyły i zjednoczyły pod wspólnym dowództwem. Konsolidacji uległa również opozycja cywilna — Narodowy Front Patriotyczny, stanowiący obecnie ramię polityczne partyzantów.

Powszechnie wyrażane są obawy, iż walki w Nikaragui mogą doprowadzić do umiędzynarodowienia konfliktu. Sandiniści twierdzą, że rząd Salwadora i Guatemali dostarczą Somozie broń i posiłków wojskowych; Somozę miał też zwerbować za granicą najemników, m. in. weteranów wojny wietnamskiej z USA. Somozę ze swej strony oskarża Kostarykę, Panamę i Wenezuelę o udzielenie poparcia partyzantom.

Prawicowe reżimy krajów sąsiadujących z Nikaragui udzielały pomocy Somozie w obojętne, że wynik walki, toczony obecnie w tym kraju, może mieć pośredni wpływ na losy całej Ameryki Środkowej. Wskazuje na to zwłaszcza napięta sytuacja w Salwadorze i Guatemali, gdzie prawicowe reżimy wojskowe są niemal tak samo zniechęcone, jak reżim Somozy do Nikaragui.

ANNA PIASECKA

Rozdźwięki

(P) 15 minut miał jakoby przeznaczony prezydent Carter na wysłuchanie skarg francuskiego ministra spraw zagranicznych, Pomceta, dotyczących subwencjonowania przez administrację USA importu oleju opałowego i przyszkolowanie całej sprawy. Mimo głosów krytykujących politykę energetyczną Stanów Zjednoczonych, płynących nie tylko zresztą z Paryża ale i innych stolic zachodnioeuropejskich, Waszyngton wydaje się nie dostrzegać lub co najmniej ignorować narastające w ostatnich dniach rozdźwięki w stosunkach z atlantyckimi sojusznikami.

Nieporozumienia i konflikty dotyczą zresztą nie tylko polityki energetycznej. Wspomniany już minister Pomceta podczas zakończonej niedawno wizyty w Stanach Zjednoczonych na każdym niemal kroku podkreślał różnice między Paryżem i Waszyngtonem w kwestii polityki bliskowschodniej i stosunków Wschód-Zachód. Wizyta kanclerza Schmidta za oceanem przypominała z kolei, nieco obecnie zatuszowane, ale wcale nie zlikwidowane, napięcia między obu stolicami i przywódcami zachodnimi.

Nastroje niezadowolenia i rozgoryczenia nie uroczą najlepszą atmosferą na zbliżającym się powoli szczyście siedmiu najbardziej uprzemysłowionych państw świata kapitalistycznego w Tokio. Można być niemal pewnym, iż Waszyngton zostanie tam zaatakowany za swe jednostronne i nie liczące się z interesami sojuszników decyzje energetyczne, za traktowanie i słych partnerów z pozycji siły. Można również oczekiwać ujawnienia się głosów zarzucających Ameryce brak autentyczności i jednocześnie partnerskiego przywództwa w świecie zachodnim. Prasa wielu stolic coraz wyraźniej podkreśla słabnącą pozycję polityczną Jimmy'ego Cartera we własnym kraju, dając wyraz wątpliwościom kół rządzących Paryża czy Bonn.

Poprządkująca się sytuacja energetyczna świata zachodniego to między innymi skutek braku solidarności we własnych szeregach, nieumiejętności skutecznego i skoordynowanego działania. Stanowiąc Waszyngton, podporządkowane przede wszystkim interesowi narodowemu, ujawniało państwom EWG tę gorzką prawdę i zastrzyło jej wymowę.

FRANCISZEK NIETZ

Deszczownie, strażackie motopompy i... konewki

Susza obniży zbiory w CSRS

Od stalego korespondenta LESZKA WYRWCZA

Praga, 7 czerwca

(P) Wyschnięta, poprzecinana głębokimi pęknięciami ziemia, niziutkie łany, zielonych jeszcze co prawda, ale już żółknących od dołu zbóż — taki jest obraz aktualnej, trudnej sytuacji w czeskosłowackim rolnictwie. Już dziś wiadomo, że trwająca od ponad trzech tygodni susza obniży poważnie tegoroczne zbiory.

Pierwszą tego zapowiedzią są mniejsze niż zazwyczaj zbiory siana i pasz objętościowych, których niedostatek trudno będzie wynagrodzić nawet lepszą ich jakością. Co gorsze, jak stwierdził we wczorajszym dzienniku telewizyjnym jeden z naukowców-rolników, trudno będzie też ten niedostatek pasz zastąpić nawet sianem, ponieważ, jak się przewiduje, zboże nawet po dojrzeniu będzie miało słomę krótszą o około 10-12 cm. Klimatycznie nie sprzyjający wegetacji początek biejącego roku a następnie poważny niedostatek wilgoci w glebie w obecnym okresie, wpłynęły także w rejonach najbardziej dotkniętych suszą na zmniejszenie produkcji miodu i dziennego przrostu u zwierząt.

Ten, kto przejeżdża przez wioski w Czechosłowacji w okresie upalnych dni, łatwo dostrzeże sztuczne deszczownie. Ze specjalnych studni agregaty wypompowują wodę, która następnie wężami oraz za pomocą tzw. działka rozlewa się na polach, chroniąc w ten sposób uprawy przed niedostatkami wilgoci w glebie. Sztucznych deszczowni, które są zresztą urządzeniami przenośnymi, jest w Czechosłowacji sporo, ale i tak w najlepszym razie w każdym z powiatów można nimi obsłużyć zaledwie 30 proc. areału upraw.

Niezależnie od tego w wielu rejonach w pospiesznym tempie wywiercono studnie głębinowe, zainstalowano agregaty i woda rozlewana jest bezpo-

średnio na pola. Wykorzystuje się także istniejące rowy melioracyjne, aby kierować tam wodę na pola z okolicznych strumieni i małych rzek. W rekordowym tempie stawia się także małe groble i tamy na lokalnych rzeczkach kierując wodę bądź bezpośrednio na pola, bądź też rozwożąc ją specjalnymi beczkami.

Z pomocą rolnictwu pospieszły w tych gorących dniach także jednostki straży pożarnej. Bezpośrednio z bezkoczowych strażnic strażacy uprawy, które najbardziej ucierpiały na skutek panującej suszy. Wyciągnięto także z lamusa stare motorowe i ręczne pompy, weźe a tam, gdzie blisko znajdują się naturalne zbiorniki wodne — nawet i konewki.

Woda dla rolnictwa — to dziś w Czechosłowacji temat dnia. Przez 24 godziny na dobę trwa ciężka i męcząca praca przy ograniczaniu rozmiarów dotkniętych suszą. Przed wielką laty w Czechosłowacji zainwestowano w kopanie głębokich studni na polach i budowę stacji pomp. Praktyka dowiodła, że inwestycja ta znacznie się opłaca, że w okresie suszy pozwala ograniczyć poważnie jej zasieg. Planuje się nadal szybki rozwój tych studni.

Jednocześnie dla ograniczenia marnotrawstwa siana, którego, jak wiadomo, nie będzie w bieżącym roku pod dostatkiem i dla zapewnienia drugiego pokosu, zalewa się już ekonomicznie wodą po otwartych groblach i przepustach. Trwa także ręczne koszenie trawy z miejsc niedostępnych do zbioru maszynami — również melioracyjnych i przydrożnych, nasypów kolejowych itp. O tym, że można stać zebrać spore ilości paszy świadczą choćby przykład powiatu Ústí nad Orlicą, gdzie do dziś zebrane z tych terenów siano stanowi 10 proc. zbiorów z lat.

W chwili, kiedy piszę te słowa, od kilku godzin nad sporym terytorium Czechosłowacji pada deszcz. Pierwszy od ponad trzech tygodni.

Terror w Hiszpanii

GRZEGORZ JASZUNSKI

znala się do odpowiedzialności za 61 ofiar. W ciągu pierwszych miesięcy bieżącego roku we Włoszech zginęło podczas aktów terroru 17 osób, ale w Hiszpanii sama tylko ETA już przyniosła śmierć 39 śmiertelnych ofiar, a tajemnicza organizacja GRAPO, o której jeszcze będzie mowa, chlubi się tym, że zamordowała 14 osób.

Jak wynika z powyższych, smutnej statystyki, najpoważniejsze i najbardziej krwawe akty terroru są dziełem baskijskiego ugrupowania posługującego się skrótem ETA. Należy więc w kilku słowach przedstawić sytuację w Kraju Basków — w czterech prowincjach na północy Hiszpanii, prowincjach najbardziej uprzemysłowionych, a zarazem wywołujących najwięcej kontrowersji i przelewów krwi.

Faktem jest, że Baskowie pod względem historycznym, narodowocowym i językowym różnią się zasadniczo od reszty Hiszpanii. Ale faktem jest także, że Kraj Basków nigdy nie tworzył odrębnego państwa i że większość mieszkanców tych czterech prowincji posługuje się językiem hiszpańskim, nie znając baskijskiego.

Organizacja ETA jest jednak program utworzenia odrębnego państwa baskijskiego, które by objęło wspomniane prowincje hiszpańskie oraz pewne tereny południowej Francji, zamieszkane przez Basków. Organizacja ta uważa się za ultrarewolucyjną i dystansuje się zarówno od

sojalistów, jak i od komunistów hiszpańskich (obie hiszpańskie partie robotnicze stoją na stanowisku, że Baskowie powinni otrzymać daleko idące autonomię, lecz pozostać w ramach państwa hiszpańskiego).

Członkowie i przywódcy ETA za życia generała Franco nie raz uciekali się do terroru. To oni zamordowali w dramatyczny sposób jego prezydentowskiego premiera, wysadzając jego samochód w powietrze. Niestety, po śmierci Franco ETA nie wyzwała się z terroru. Choć większość ludności Kraju Basków popiera raczej baskijską partię narodową, gotową do rokowań z rządem centralnym w sprawie autonomii, ETA traktuje wszystkich innych polityków baskijskich jak zdrajców. Przywódcy ETA przesłali swą działalność terrorystyczną do Madrytu i tu właśnie w ostatnim czasie zamordowali generała i dwóch jego adiutantów, chcąc w ten sposób sponieważyć wojsko i doprowadzić do szatunku między rządem a wojskiem.

Ultrarewolucyjnymi hasłami posługuje się także inna organizacja terrorystyczna, znana jako GRAPO. Są to hiszpańskie inicjały długiej nazwy, która się tłumaczy jako „Antyfaszystowska Grupa Rewolucyjna i Październik”. GRAPO określała jest przez prasę madrycką jako organizację „tajemniczą”. Jej przywódcy nigdy się nie ujawnili, ani nie uprzedzowali wy-

rażnie swego programu politycznego. Wielokrotnie już w Hiszpanii wypowiadano przypuszczenie, że GRAPO jest albo tworem ludzi ze skrajnej prawicy, albo też została przez nich gruntownie infiltrowana.

Dobrze poinformowany dziennik madrycki „El País” pisał w ostatnich dniach, że terrorystyczny hiszpański sądził, że „mieszana” utopijnych rewolucjonistów, ludzi z marginesu społeczeństwa przemysłowego, najemników i agentów zagranicznych. Wzmianka o agentach zagranicznych nie jest przypadkowa. Również jeden z miarodajnych ministrów wspominał ostatnio, że terrorystyczny hiszpański mają różne powiązania zagranicę, nie wymieniając jednak.

Na przedziełnym krańcu państwa politycznej należy umieścić jawnych faszystów z organizacji „Nowa Siła”, którzy otwierali, że nie mogą się pogodzić z likwidacją reżimu frankistowskiego. W ostatnim czasie nastąpiło ich uaktywnienie. Podczas demonstracji ulicznych pogrobowcy faszystów hiszpańskiego zarzucił premierowi Suarezowi „zdradę”, wznosili okrzyki przeciw rządowi i nawet — zdążyło się to poraz pierwszy — zaatakowali króla Juan Carlosa, który patronuje przemianom demokratycznym w Hiszpanii.

Jeśli do zamachu na generała Luisa Gomezę Horiguéle przynależała ETA, to nikt dotychczas nie wziął odpowiedzialności za umieszczenie bomby w kawiarni „California” w centrum stolicy. Są podawane do przypuszczenia, że była to prowokacja właśnie ze strony organizacji skrajnej prawicy w ro-

daju „Nowa Siła”. W Madrycie przypominano, że w podobny sposób podłożono bombę w 1974 roku w kawiarni „Rolando”, co stało się wówczas punktem wyjścia dla aresztowania grupy pisarzy i intelektualistów związanych z lewicą.

Obecnie cele zamachowców były bardziej skomplikowane. Prawdopodobnie chcieli wyrazić, wywołania nastroju paniki i niepewności. Prawdopodobnie chcieli skłonić władze do zastosowania metod represyjnych skierowanych przeciw lewicy. Prawdopodobnie chcieli wyrazić, że demokratycznie wybrany rząd premiera Suareza nie panuje nad sytuacją.

Akty terroru doprowadziły ponownie do zbliżenia między rządem Suareza a partiami robotniczymi — socjalistami i komunistami. Napisałem „ponownie”, gdyż już w 1977 roku doszło do podpisania tak zwanego Paktu z Moncloa, w którym centryści Suareza, socjaliści i komuniści uzgodnili program działań politycznych i gospodarczych, mający na celu doprowadzenie do końca przemian demokratycznych w Hiszpanii.

Obecnie w Kortezach ogłoszono wspólną deklarację, zredagowaną przez partię premiera, socjalistów i komunistów. Deklaracja udziela poparcia rządowi w walce z terroryzmem. Sekretarz generalny partii komunistycznej, Santiago Carrillo, zabierając przy tej sposobności głos w parlamencie, stwierdził, że powstaje blok wszystkich partii demokratycznych w obronie hiszpańskiej demokracji.

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Most dla Opola w 58 dni

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

praktycznych zajęć szkoleniowych. Projekt mostu wykonał zespół naukowców z Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Inżynierskich im. gen. Jakuba Jasińskiego we Wrocławiu, pod kierownictwem ppłk. mgr. inż. Józefa Kozłatka. Cała budowa, prowadzona przez 165 żołnierzy i oficerów, trwała 58 dni.

Pod koniec marca cały teren budowy 400-metrowego mostu wysokowodnego znajdował się



(P) Przez cały czas budowy mostu utrzymywana była żegluga na Odrze.

jeszcze pod wodą. Powodziowe fale Odry naniosły tu masy mułów. W takich warunkach 2 kwietnia rozpoczęła się realizacja tego trudnego spaperskiego zadania.

— Właśnie tu, gdzie się teraz znajdujemy — pokazuje nam dowódca grupy spaperskiej mjr Bogdan Rataj na spekaną od wojennych upałów ziemię — w bloce grzały po osie ciężarówki dowożące materiał i sprzęt na plac budowy. Początki były więc bardzo trudne. Te jednak przeciwności jeszcze bardziej zagrzewały naszych żołnierzy do wyścigu z czasem. Zadanie, jakie postawiono przed grupą spaperską, określało wyraźnie termin zakończenia budowy mostu na 60 dni.

Żeby do maksimum przyspieszyć dostawy budulca i maszyn, poza transportem samochodowym zorganizowano dostawy niezbędnych do budowy materiałów drogą wodną. Każdego dnia wojskowe kutry i promy dostarczały Odrę na plac budowy to było najpotrzebniejsze.

Trudności powiększała też konieczność utrzymania na czas budowy mostu stałej komunikacji rzecznej na tym ważnym odcinku szlaku wodnym. Technika budowy musiała być tak opracowana, by w żegludze nie powstały najmniejsze zakłócenia.

Tak też się stało. Przerwa, zsynchronizowana zresztą wcześniej z żegluga odrzańską, powstała tylko w czasie wozu przewożonej przez saperów niezwykle trudnej i odpowiedzialnej operacji nasunięcia gotowej konstrukcji mostowej o długości ponad 386 metrów i wadze 600 ton na gotowe już podpory. Operacja ta, wymagająca milimetrowej dokładności, obserwowana była przez wizytujące wówczas budowę wiceministra obrony narodowej gen. broni Tadeusza Tuczapskiego.

W chwili gdy stalowa konstrukcja mostowa spoczęła na podporach, żołnierze i nadzorujący te operacje oficerowie, a także specjaliści zakładów geodezyjnych w Opolu, mogli odechnąć z ulgą. Dumni z wykonania zadania saperzy przyjmowali gratulacje od swych dowódców, a także od fachowców

Pogrzeb Tadeusza Kubiaka

(P) 7 bm. na cmentarzu komunalnym na warszawskich Powązkach odbył się pogrzeb Tadeusza Kubiaka — Poety, piewcy Warszawy, Autora wielu kładek dla dzieci, słuchowisk radiowych, satyryka.

W Domu Przedpogrzebowym przy trumnie Zmarłego, oprócz najbliższej rodziny, zebrał się przyjaciele pisarza, przedstawiciele środowisk twórczych stolicy, reprezentanci władz — KC PZPR i Ministerstwa Kultury i Sztuki. Przy trumnie zaciągnięto warty honorowe.

Wśród żegnających znakomitego Poetę był prezes ZG ZLP Jarosław Iwaszkiewicz.

T. Kubiak pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Przemawiając nad mogiłą, Stanisław Dobrowolski i Marian Grzeszack przypominali drogę życiową Zmarłego, który trwały wkład w rozwój kultury narodowej.

Grób pokryły wiazanki kwiatów od ministra kultury i sztuki, od ZLP, Polskiego Radia, wydawców, licznych miłośników twórczości T. Kubiaka. Kompania Honorowa Wojska Polskiego oddała nad grobem salwę honorową. (PAP)

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

W dniu 19 czerwca 1979 r. o godz. 14.15 w INSTYTUCIE SOCJOLOGII UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO w sali im. Brudzińskiego UW, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28 odbył się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr. JÓZEFA GUSTAWA BOROWSKIEGO pt. „Socjologiczna analiza roli organizacji młodzieżowych w społeczeństwie socjalistycznym”.

Praca do wglądu w Bibliotece Wydziału Nauk Społecznych UW, ul. Krakowskie Przedmieście 3. Promotor: doc. dr. hab. Wiesław Wiśniewski, KA-

— Most został zbudowany w rekordowym tempie 58 dni. To efekt wzorowej, wojskowej organizacji, przykład ofiarnej pracy saperów Śląskiego Okręgu Wojskowego. Ten nowy most na Odrze, tak niezbędny dla naszego miasta, przyczynił się do poprawy ruchu drogowego. Odczuła to już wkrótce nie tylko opolanie, ale także wszyscy użytkownicy międzynarodowego szlaku E-22, którzy przejeżdżać będą tym nowym fragmentem północnej obwodnicy, omijającą coraz bardziej zatłoczone pojazdami nasze opolskie śródmieście. Most ten bowiem stanowi pierwszy etap modernizacji całego układu komunikacyjnego Opola. Jest to piękny żołnierski prezent na 35-lecie naszej ojczyzny.

JANUSZ LATOSZEK

Zielona Góra — 79

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

binie (woj. zielonogórskiej), Nagroda Ministra Oświaty i Wychowania — Joannie Zagórskiej, absolwentce średniej szkoły muzycznej w Łodzi, Nagroda Ministra Kultury i Sztuki — Elżbiecie Sugalskiej, maturzystce z Rawy.

„Brazowe Samowary” przypłyły czterem piosenkarzom: Nagrodę prezesa Komitetu do Spraw Radia i Telewizji przyznano Marzenie Osiewicz, studentce PWSM, Nagrodę Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — Markowi Larysiowi, uczniowi Liceum Ogólnokształcącego w Kępnie woj. kaliskiej, Nagrodę szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego — studentowi duetowi „Kłapa” z Białogostka, Nagrodę wojewody zielonogórskiego Stefana Kuzora uczniowi Liceum ekonomicznego w Lęborku.

Wyróżnienia, ufundowane przez ZSPM, ZHP, ZSP, RSW „Prasa-Książka-Ruch”, prezydenta Zielonej Góry, „Polskie nagrania”, Polska Agencja Artystyczna, „Pogart”, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Zarząd Wojewódzki TPPR w Zielonej Górze oraz „Estradę” Ziemi Lubuskiej przypłyły: zespołowi „Emi” z Jeleniej Góry, Wiesławowi Gawałkowi z Wrocławia, Ewie Rutkowskiej z Jeleniej Góry, Marioli Szudzik z Rogowa w woj. wrocławskim, Bogumile Tarasiewicz z Legnicy, Maril Tomczak z Warszawy, Ewie Urydz z Bytomia, Januszowi Walekiemu z Legnicy, Zbigniewowi Wojciechowskiemu z Białawy oraz Magdalenie Wojciech z Tomaszowa Mazowieckiego.

Nagrody dla amatorów zostały przyznane, ale festiwal minął dopiero półmetek. 7 bm. w amfiteatrze odbył się koncert piosenek premierowych w wykonaniu artystów polskich i radzieckich. 8 bm. w „Koncercie przyjacieli” zapowiadają się duże atrakcje, bowiem obok naszych wykonawców mają wystąpić gwiazdy radzieckiej estrady tej miary, co Zanna Biczewska, Alla Pugaczowa, Irina Ponałowska i Jaak Joala.

ADAM CIESIELSKI

Zmarł Kazimierz Opaliński



Narodowym, na którego scenie przez 5 laty obchodził 60-lecie pracy artystycznej. Jubileusz ten obchodzono w pełni sił twórczych artysty, stał się świętem polskiego teatru.

K. Opaliński chlubnie zapisał się w historii polskiej sceny. Występował we wszystkich gatunkach scenicznych — od farsy i groteski — po dramaty i tragedie. Był odzwierciedleniem polskiej galerii postaci, celując zwłaszcza w repertuarze polskim i rosyjskim. Przypomnijmy niektóre z najwybitniejszych jego ról: Rejent Milczek i Dyndalski w „Zemście”, Pan Jowialski, Papież w „Kordianie”, Guślarz w „Dziadach”, Klucznik w „Beniuwskim”.

We wszystkich jego kreacjach zachwycało wewnętrzne ciepło, jakim je nasycał. Obok ról głównych, chętnie grał epizody. I w nich tworzyło postacie, które na długo pozostały w pamięci.

Znany był w całym kraju nie tylko ze sceny, ale także dzięki radiu, telewizji i filmowi. Z wieloletniego i małego ekranu zachowywaliśmy go we wspomnieniu jako maszynistę w filmie „Na torze”, Staruska emeryta w „Drewnianym talerzu” w Teatrze Telewizji, Dziadka Mateusza w radiowej powieści „W Jeżozianach” i wielu innych rolach.

Wiele wzruszeń zawdzięcza polska publiczność temu aktorowi i jego znakomitej sztuce. (PAP)

W dniu 3 czerwca 1979 r. odeszła od nas, przeżywszy lat 54. Nasza Ukochana

Remisowy etap

(P) Dziesiąty etap kolarskiego wyścigu dookoła Wielkiej Brytanii nie przyniósł zmian w klasyfikacjach. Na metę dotarła kilkudziesięciuosobowa grupa, a najszybciej 130-kilometrową trasę z Harrogate do Middlesbrough przejechał Jurij Zacharow (ZSRR). Wyprowadził on na finiszu dwóch Polaków: Zbigniewa Szczepkowskiego i Lechosława Michalaka.

WYNIKI

X ETAP INDYWIDUALNIE:

1. Zacharow 3:24:40; 2. Szczepkowski; 3. Michalak; 4. Paln-Hennig Hansen (Norwegia); 5. Janusz Pożak (Polska).

X ETAP DRUŻYNOWO:

1. Polska 10:14:00; 2. ZSRR; 3. W. Brytania „B”.

KLASYFIKACJA ŁĄCZNA INDYWIDUALNIE:

1. Jurij Kaszirin (ZSRR) 37:28:56; 2. Pożak 0:25; 3. Hynnek Dworaczek (CSRS) 0:57; 4. Walery Czaplygin (ZSRR) 2:43; 5. Michalak 3:16.

KLASYFIKACJA ŁĄCZNA DRUŻYNOWO:

1. ZSRR 112:10:49; 2. CSRS 10:56; 3. Polska 11:57.

Ostatnia ligowa niedziela

(P) Kolejność zespołów w tabeli piłkarskiej ekstraklasy ustala się według liczby zdobytych punktów. W przypadku uzyskania równej ilości punktów przez dwie lub więcej drużyny o zajętych miejscach decydują:

1. przy dwóch zespołach: a) ilość zdobytych punktów w spotkaniach między tymi drużynami; b) przy równej ilości punktów korzystniejsza różnica między zdobytymi a utraconymi bramkami w spotkaniach tych zespołów;

c) przy dalszej równości korzystniejsza różnica bramek we wszystkich spotkaniach ligowych.

2. przy więcej niż dwóch zespołach: a) przeprowadza się punktację pomocniczą spotkań wyłącznie między zainteresowanymi drużynami i na tej podstawie ustala się kolejność;

b) w przypadku uzyskania równej ilości punktów w punktacji pomocniczej przez dwie lub więcej drużyn stosuje się zasady podane wyżej.

Tyle paragraf 9 regulaminu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I i II ligi. Jego znajomość przysła się chyba przy rozstrzygnięciu kolejności drużyn w mistrzostwach Polski 1978/9.

Najważniejszą sprawą decydującą w rozgrywkach ekstraklasy zapadła już w środę: Ruch Chorzów zdobył mistrzostwo Polski (ma korzystny bilans spotkań z Widzewem, który mógłby go jeszcze dogonić). Wiemy również, że warszawska Gwardia grać będzie w przyszłym sezonie w II lidze. Dopiero jednak ostatnia kolejka ligowa wyjaśni, kto zostanie wicemistrzem Polski, która drużyna reprezentować nas będzie w Pucharze UEFA.

Ważne mecze w II lidze

(P) Tylko dwie kolejki meczów pozostały piłkarzom II ligi do zakończenia rozgrywek. Znamy już jedną drużynę, która awansuje do ekstraklasy (zabrzańskie Górnik), a także czterech spadkowiczów: Inowrocławską Gopłanie i kosińskią Gwardię (z grupy I) oraz warszawską Polonię i debicką Wiskę (z grupy II). Pozostało jeszcze jedno wolne miejsce w I lidze i cztery — w klasie międzywojewódzkiej.

Na awans mają jeszcze szanse trzy drużyny. Największe — gdyński Bałtyk, o dwa punkty wyprzedzający bydgoskiego Zawiszę i o trzy gdańską Lechię. W 20 kolejce sobota i niedziela (9 i 10 VI) lider wyjeżdża do Poznania, gdzie zmierzy się z zagrożoną spadkiem Wartą. Zawisza gościć będzie lubiński Zagłębie, dla którego porażka w tym meczu równoznaczna będzie z degradacją. Lechia podejmie gorzowski Słon.

Ważne dla układu końcowej części tabeli będą mecze Stoczniowca z Olimpią i Piasta z Górnikiem Wałbrzych. A oto inne spotkania grupy I: Moto Jelcz — ROW, Zagłębie Wałbrzych — Malapanew, Gwardia — Gopłania.

W grupie II zagrożonych spadkiem jest aż 12 zespołów (nie licząc zdegradowanych już: Polonii i Wiskę), a wśród nich — Ursus. Spotka się on z Tychem z GKS. Remis zapewniłby mu pozostanie w II lidze. Polonię wyjeżdża do Stalowej Woli na mecz ze Stalą. Nie ma w tej grupie mniej ważnych spotkań. Każdy punkt będzie cenny eo najmniej dla jednej drużyny w meczach: Resovia — Star, Avia — Cracovia, Radomsk — Raków, Motor — Concordia Górniki Zabrze — Błękitni, Wisłoka — Siarka. (w)

IRENA MOSZCZANKA

z domu Niedbal

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę 9 czerwca 1979 r. o godz. 12.00 w Kościele Garnizonowym przy ul. Długiej, po czym nastąpi wyprowadzenie drogiem nam Złotko do grobu rodzinnego na Nowy Cmentarz Szubiewicki, o czym zawiadomienia pogrążona w głębokim smutku

najbliższa rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Urszula Kielan skoczyła wzwyż 190 cm

Lekkoatletki wygrały z Włoszkami i Kanadyjkami

(P) Mamy więc nowy rekord Polski w skoku wzwyż kobiet — 190 cm. Ustanowiła go dotychczasowa rekordzistka, Urszula Kielanówna z warszawskiej Gwardii podczas trójmecz Polska — Włochy — Kanada, który odbył się we Florencji. Kielanówna zajęła drugie miejsce za rekordzistką świata (201 cm), Sarą Simeoni. Włoszka zwyciężyła rezultatem 192 cm.

Trójmecz zakończył się zdecydowanym sukcesem naszej reprezentacji. Polska pokonała Kanadę 108:48, a Włochy 94:62. Włoszki wygrały z Kanadyjkami 84:76. Nasze reprezentantki były najlepsze w 11 konkurencjach (z 15), tzw. dubletami wygrały nasze zawodniczki 5 konkurencji.

2 zwycięstwa zapisała na swoim rachunku Irena Szewińska. Wygrała ona biegi 100 m — 11,41 sek., 200 m — 23,19 sek. Startowała też p. Irena w zwycięskiej sztafecie 4 x 100 m. Na wyróżnienie zasłużyła jeszcze rezultaty Rabsztyń w biegu 100 m pl. (Grażyna) — 13,08 sek., Elżbieta — 13,33 sek.) i Bernadetta Blechaczówny w rzucie oszczepem — 60,20 m.

W kilku konkurencjach padły wyniki dalekie od tzw. granic

WYNIKI:

100 m — 1. I. Szewińska 11,41; 2. L. Miano (W) 11,54; 3. Z. Bielczyk 11,58; 4. A. Taylor (K) 11,65; 5. A. Bailey (K) 11,78; 6. P. Bolognesi (W) 12,00.

200 m — 1. I. Szewińska 23,19; 2. Z. Bielczyk 23,63; 3. A. Taylor (K) 23,64; 4. L. Miano (W) 23,65; 5. M. Masullo (W) 24,00; 6. C. Desrosiers (K) 25,28;

400 m — 1. G. Oliszewska 53,80; 2. D. Porcelli (W) 53,80; 3. J. Wood (K) 54,73; 4. M. Grabowska 55,38; 5. M. Favro (W) 55,54; 6. M. Strida (K) 56,30;

800 m — 1. G. Dorio (W) 2:00,8; 2. J. Januchta 2:01,6; 3. D. Campbell (K) 2:02,8; 4. A. Bukis 2:03,5; 5. A. Morelli (K) 2:03,6; 6. A. Possamai (W) 2:04,1; 1500 m — 1. C. Sokolowska 4:12,7; 2. M. Chwaczyska 4:15,3; 3. F. G. Dron (K) 4:17,9; 4. M. Gargano (W) 4:18,8; 5. D. Mitchell (K) 4:19,4; 6. S. Cruciat (W) 4:21,7;

3000 m — 1. C. Tommasini (W) 9:05,3; 2. E. Rabsztyń 9:07,1; 3. B. Ludwiczowska 9:07,8; 4. G. Flich (K) 9:09,9; 5. Z. Czerepińska 9:17,9; 6. D. Scott (K) 9:30,0;

100 m pl. — 1. G. Rabsztyń 13,08; 2. E. Rabsztyń 13,33; 3. S. Lane (K) 13,77; 4. P. Lombardo (W) 13,84; 5. S. Bradley (K) 14,04; 6. A. Battaglia (W) 14,06;

400 m pl. — 1. K. Kacperczyk 48,24; 2. A. Wachter (K) 60,39; 3. A. Mahal (K) 60,49; 4. G. C. G. rulli (W) 60,50; 5. A. Podda (W) 62,44;

4 x 100 m — 1. Polska (Celi-na Kłozka, Elżbieta Stachurska, Jolanta Stelmach, Irena Szewińska) 44,84; 2. Kanada — 45,44; 3. Włochy — 45,96;

4 x 400 m — 1. Polska 3:37,50; 2. Kanada 3:38,08; 3. Włochy 3:41,08;

wzwyż — 1. S. Simeoni (W) 1,92; 2. U. Kielan 1,90; 3. E. charze UEFA (III miejsce w tabeli) oraz kto — obok Gwardii — spadnie do II ligi. I właśnie w tych sprawach pomocny będzie regulamin.

Głównym kandydatem do tytułu wicemistrzowskiego jest Widzew Łódź, który wyprzedza nie pozbawione jeszcze szans Szombierki Bytom o 2 pkt. Gdyby Widzew przegrał w niedzielę z Pozonią u siebie, a Szombierki pokonały Stal w Mielcu, to bytomianie byłyby drugą drużyną w Polsce. Mają bowiem lepszy bilans bezpośrednich spotkań (0:1 i 4:1). Każde inne rozwiązanie jest korzystniejsze dla Widzewa.

Tak czy owak zespół Bońki na pewno wystąpi w Pucharze UEFA. O to samo walczą jeszcze Szombierki i Stal Mielec, a rozstrzygnięcie spadnie w bezpośrednim spotkaniu tych drużyn w Mielcu. Tylko zwycięstwo gwarantuje gospodarzom meczu udział w europejskich rozgrywkach. Szombierki mają bowiem na koncie zwycięstwo u siebie 1:0, a zatem remis lub wygrana daje im третią lokatę w tabeli.

Pogoń wydała właściwie sama na siebie wyrok, remisując w Szczecinie z Polonią Bytom. I to ona chyba opuści I ligę. Trudno bowiem przypuszczać, aby Polonia nie wykorzystała tak znakomitej szansy. Jaką jest mecz z coraz słabszym ŁKS-em w Bytomiu, a Polonia ma korzystniejszy bilans spotkań z Pozonią (3:1 i 1:1). Szczecinianie natomiast zremisowali z ŁKS-em w Łodzi z Widzewem i będzie im bardzo trudno zdobyć punkty.

Ala jest możliwe jeszcze inne rozwiązanie: zwycięstwo Polonii i Pozoni oraz porażka Wisły (z Arka). Wtedy drużyny te będą miały jednakową ilość zdobytych punktów (po 24). O kolejności zdecyduje pomocnicza tabela z uwzględnieniem bezpośrednich spotkań tych trzech zespołów.

Wyniki: Polonia — Pogoń 3:1 i 1:1, Polonia — Wisła 1:0 i 0:4, Wisła — Pogoń 4:0 i 0:3.

13. Polonia 5:3 5-6
14. Wisła 4:4 8-4
15. Pogoń 3:5 5-8

I w takiej sytuacji spadnie Pogoń.

Oto program ostatniej w sezonie 1978/79 ligowej kolejki spotkań (w nawiasach rezultaty z rundy jesiennej). Wszystkie mecze (z wyjątkiem spotkania Wisły — godz. 20) rozpoczyna się w niedzielę o godz. 17.

Widzew Łódź — Pogoń Szczecin (1:1);
Stal Mielec — Szombierki Bytom (0:1);
Odra Opole — Legia Warszawa (5:3);
Śląsk Wrocław — Ruch Chorzów (1:3);
Wisła Kraków — Arka Gdynia (2:4);
GKS Katowice — Lech Poznań (1:3);
Gwardia Warszawa — Zagłębie Sosnowiec (1:3);
Polonia Bytom — ŁKS Łódź (0:1).

Radzieckie szachistki bez konkurencji

(P) Nie oglądaliśmy jeszcze w Polsce kobiecej imprezy szachowej o takiej obsadzie jak jubileuszowy turniej piotrkowski. Obok „legendarnie” Nony Gaprindaszwili, wieloletniej mistrzyni świata i jedynej na świecie kobiety, posiadającej męski tytuł arcymistrza międzynarodowego, stanęły na starcie jeszcze dwie arcymistrzynie i sześć mistrzyń międzynarodowych. Zarówno wyniki konkurencji, jak cały przebieg turnieju potwierdziły absolutną supremację szachistek radzieckich, które były klasą dla siebie.

Bojowo walczyła Hoffmann, duża niespodzianką in plus sprawiła Jilman i Zahorowska, zawiody arcymistrzyni Heemskerck i Honfi. Z naszych reprezentantek — zgodnie z przewidywaniami — najlepszej wypadła Szmacińska, całkowicie rehabilitując się po niepowodzeniu w kobiecym turnieju strefowym w Zalegerazg, Jurczyńska i Wiesie zrobiły wynik chyba w granicach swych możliwości. Pozytywnie ocenił na-

leży rezultat 16-letniej Agnieszki Brustmanówny, zawiódła Pyłowa.

Poziom turniej był bardzo dobry, walki niezwykle zacięte, remisami zakończyło się niespełna 42 proc. partii, co rzadko się ogląda — nawet w kobiecych turniejach.

A oto końcowe wyniki. arc. T. Zatulowska (ZSRR) 11 p. (z 14), b. mistrzyni świata N. Gaprindaszwili i mm L. Siemionowa (obie ZSRR) po 10,5 p., mm B. Hoffmann (NRD) 8,5 p., mm G. Szmacińska 8 p., L. Jilman (Rumunia) 7,5 p., mm N. Garcia (Hiszpania) i L. Zahorowska (CSRS) po 7 p., M. Wiesze 6,5 p., A. Jurczyńska i A. Brustman po 6 p., mm B. Pyłowa 5 p., arc. F. Heemskerck (Holandia) i mm K. Honfi (Węgry) po 3,5 p.

Zatulowska — jako jedyna — ukończyła turniej bez porażki, Gaprindaszwili przegrała tylko jedną partię — z Hoffmann (co było naturalnie jedną z największych sensacji turnieju), Siemionowa poniosła też tylko jedną porażkę — z Gaprindaszwili. (G)

Krawczuk 1,84; 4. P. Bulfoni (W) 1,68; 5. B. Reid (K) 1,60; 6. D. Konihowski (K) 1,60;

w dal — 1. B. Norello (W) 6,35; 2. B. Wojnar 6,11; 3. T. Marciniak 6,07; 4. M. Jacovelli (W) 6,05; 5. D. Konihowski (K) 5,98; 6. J. Ross (K) 5,95;

kula — 1. B. Habrzyk 17,44; 2. L. Chęwińska 16,97; 3. C. Petruc (W) 16,84; 4. A. Anzellotti (W) 15,92; 5. L. Moreau (K) 15,46; 6. R. Hauch (K) 15,30;

dysk — 1. D. Majewska 57,66; 2. D. Gwardiecka 56,86; 3. L. Moreau (K) 54,52; 4. R. Scalia (W) 52,02; 5. M. Zambon (W) 51,74; 6. R. Hauch (K) 39,94;

oszczep — 1. B. Blechacz 60,20; 2. F. Quintavalla (W) 57,50; 3. M. Jablonska 45,85; 4. G. Amici (W) 51,96; 5. M. Lapres (K) 50,40; 6. L. Kern (K) 46,80.

Tylko tło

(P) Bardzo dobrze rozpoczęły międzynarodowy sezon nasze lekkoatletki, o czym piszemy obok. Dziś startują do podobnej próby lekkoatletki. Ich przeciwnikami będą w piątek i sobotę w Turynie oprócz Włochów Kanadyjczycy i biegacze Keni.

Rywalami naszych lekkoatletów stoczyli w Gateshead batalie z Anglii. Trójmecz wygrali Anglicy — 97 pkt. przed Kenia (startowali tylko biegacze, ale nie wzięli udziału w imprezie Rono i Boit) — 72 pkt. i Kanadą — 58 pkt.

Sensacyjnych wyników Anglick nie osiągnęli, podamy tylko najlepsze rezultaty kanadyjsko-kenijskie. Oto one: 100 m — A. Sharp (Kan.) 10,71; 200 m — van Doorn (Kan.) 21,54; 400 m — Attui (Ken.) 46,29; 800 m — Maina (Ken.) 1:48,93; 1 mila — Speir (Kan.) 4:05,95; 3000 m — Tuwei (Ken.) 7:54,9; 110 m pl. — Sang (Ken.) 14,44; 400 m pl. — Dimalyo (Ken.) 51,65; 3000 m — przezsek — Tuwei (Ken.) 8:33,71; 4:00 m — Kanada 40,30; 4 x 400 m — Kenia 3:08,05; w dal — Taylor (Kan.) 6,94 m; wzwyż — Black (Kan.) 2,10 m; tyzka — Simpson (Kan.) 5,21 m; trójskok — Watt (Kan.) 15,49 m; kula — Harkness (Kan.) 15,47 m; dysk — Gray (Kan.) 55,52 m.

Tylko Włosi będą dla naszych lekkoatletów rywalami, Kanadyjczycy to bardzo mile to. Podobnie jak Kenijczyki, jeśli nie wystąpią w Turynie w lepszym składzie niż w Gateshead. (S)

Trudne zadanie polskich koszykarzy

(P) W najbliższą sobotę (9. VI.) rozpoczynają się w trzech włoskich miastach XXI mistrzostwa Europy koszykarzy z udziałem 12 zespołów, wśród nich także Polski. Do 11 czerwca odbywać się będą mecze eliminacyjne w trzech grupach, z których po dwie najlepsze drużyny awansują do finału.

Sędzimy, że miejsce w pierwszej ósemce jest marzeniem trenera Jerzego Świątki i jego koszykarzy. Byłoby ono potwierdzeniem postępów naszej reprezentacji.

Drużyna polska wystąpi niemal w tym samym składzie co w Grecji. Nastąpiła tylko jedna zmiana. W miejsce Jacka Miedzika grać będzie Ryszard Prosta. Obok niego wystąpią: Andrzej Seweryn, Tomasz Garliński, Leszek Chudeusz, Mieczysław Młynarski, Eugeniusz Kijewski, Zdzisław Myrda, Krzysztof Fikiel, Wojciech Rosiński, Justyn Węgorz, Dariusz Zelig, Zbigniew Kudacz. (kba)

Polacy grać będą w grupie III (Gorizia) kolejno: z Izraelem (piąty zespół ostatnich mistrzostw Europy), Jugosławią (mistrz Europy w latach 1973, 1975 i 1977, aktualny mistrz świata) i Francją (jedenaste miejsce w ME 1977).

Rywal, jak widać, są bardzo silni. Jugosłowianie, o których pierwszej piątce — Sławnik, Kicanovic, Cosic, Dalipagic i Delibasic — mówi się, że jest najlepsza, jaka kiedykolwiek pojawiła się na parkiecie, są poza zasięgiem naszych koszykarzy. Z Francuzami graliśmy w Atenach w mistrzostwach Europy grupy „B” i wówczas wygrali oni różnicą 6 punktów po wyrównanej i zaciętej walce. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że zespół francuski ma w składzie 6 Mistrzów I (Białego) naturalizowanego Amerykanina, ta droga prubując odzyskać miejsce w europejskiej czołówce. Najmniej wiemy o drużynie Izraela, z którą już przed czterema laty spotkaliśmy się w grupie na mistrzostwach Europy w Jugosławii i wtedy ponieśliśmy porażkę.

W pozostałych grupach grają: grupa I (Wenecja) — Czechosłowacja, Włochy, Belgia i Grecja, grupa II (Siena) — ZSRR, Bułgaria, Holandia i Hiszpania. Finały rozpoczyna się 13 czerwca w Turynie. Osiem najlepszych dru-

(P) Grossgloeckner (czyli Wielki Dzwonnik), to nazwa alpejskiego szczytu, przez który wiedzie trasa kolarskiego wyścigu dookoła Austrii. Ten, kto pierwszy wejdzie na Grossgloeckner, wygrywa zazwyczaj całą imprezę. Tak przynajmniej było w roku ubiegłym, kiedy to zwyciężył Norweg Jostein Wilmann. Startował też w poprzednim wyścigu Ryszard Szurkowski, który dotarł na szczyt blisko czolówki, ale zmarł na zosie (leżał śnieg) i stracił przez to szansę na sukces.

W tym roku reprezentacja Polski wyjeżdża do Austrii w bardzo silnym składzie: Grzegorz Banaszek, Jan Brzeźny, Henryk Charucki, Marek Kuglin, Henryk Santysiak i Tadeusz Wojtas. Szefem ekipy będzie doktor Zbigniew Rusin.

Nie zabrakną też asów w innych zespolech. W reprezentacji gospodarzy, prowadzonej przez polskiego trenera Karola Madaję, wystąpi Rudolf Mitteregger,

Z myślą o swoich załogach

W „Tewie” — zgodnie z postulatami kobiet

Pierwszy bufet otwarto w „Tewie” — zakładzie Centrum Naukowo-Produkcyjnego. Półprzewodników — kilkanaście lat temu. Po nim przyszła kolej na 5 następnych, stół, a zupełnie niedawno — w połowie maja — uruchomiono sklep z wyrobami garmażeryjnymi. Zapotrzebowanie na stołecznych spożywców przemysłowych. Jak na razie zarówno wybór jak i jakość produktów budzą uznanie załogi. Bufety i stołówki

siadłem jest taka, że zakład postawił fundament, a PGR da kiosk. Rada Zakładowa nawiązała jeszcze jedną korzystną współpracę — z gminą Lesznowola, skąd można by sprowadzać artykuły mleczarskie. Sprawa do rozważania pozostaje jednak nie tylko lokal, ale i opakowania. Pracownicy wolałby bowiem towary rozważać i zapakować: natomiast dostawcom wygodniej byłoby — z powodu niedo-



PGR Mysiadło dostarcza codziennie świeże warzywa, owoce i kwiaty

zapotrzebowanie WSS „Społem”, ale nad tym — w co i jak — czuwa Rada Zakładowa. Natomiast, przy tego rodzaju przedsięwzięciach, o miejsce. W przypadku ostatnio otwartego „karmazerk” wygospodarowano lokal po pracowni fotograficznej. Rada Zakładowa zastanawia się obecnie nad lokalizacją pawilonu warzywno-owocowego.

statku opakowań — dostarczać towar w większych pojemnikach. Zakład organizuje także kermasze odczuć, karmazerk — w okresach świątecznych itp. Te udogodnienia dla ponad 7,5 tys. załogi nie obejmują oczywiście wyłącznie sprawy zakupów. Jednak na rozwiązywanie tych problemów Rada Za-



Zakupy, które można zrobić w miejscu pracy to duża wygoda zwłaszcza dla żeńskiej części załogi. Fot. Zbigniew Furman

Istniejący już punkt sprzedaży tej branży jest o wiele za mały w stosunku do potrzeb załogi. Zaopatruje go PGR Mysiadło. Można w nim kupić nie tylko wspomniane warzywa i owoce, ale także kwiaty, które okazały się niezwykle „chodliwym” artykułem. Umowa „Tewy” z „My-

siadłem” jest taka, że zakład postawił fundament, a PGR da kiosk. Rada Zakładowa nawiązała jeszcze jedną korzystną współpracę — z gminą Lesznowola, skąd można by sprowadzać artykuły mleczarskie. Sprawa do rozważania pozostaje jednak nie tylko lokal, ale i opakowania. Pracownicy wolałby bowiem towary rozważać i zapakować: natomiast dostawcom wygodniej byłoby — z powodu niedo-

ZARZĄD TRANSPORTOWO-MOTORYZACYJNEJ SPÓŁDZIELNI PRACY „SPTM” w Radomiu ZAWIADAMIA ZAINTERESOWANYCH

że przystąpił do dalszego uruchamiania na terenie województwa radomskiego i miasta Radomia

ZAKŁADÓW MOTORYZACYJNYCH

na zryczałtowanym rozrachunku o specjalności:

- BLACHARSTWO I LAKIERNICTWO SAMOCHODOWE
- NAPRAWY BIEŻĄCE I ELEKTROMECHANIKA SAMOCHODÓW
- KONSERWACJA I ZABEZPIECZENIA ANTYKOROZYJNE
- REGENERACJA ZESPOŁÓW I PODZESPOŁÓW SAMOCHODÓW
- ORAZ INNE WG POTRZEB TERENU.

„SPTM” zapewni pomoc w uzyskaniu lokalizacji, w wyposażeniu i adaptacji zakładów, zapotrzebowaniu w części oraz akcesoria samochodowe itp.

Zainteresowanym bliższych informacji udziela Kierownik Zespołu Zakładów — Radom, ul. 1-go Maja 26/32 tel. 237-59 w godzinach od 7.00 do 10.00.

R-1471

Szkoła gminna w Kowali otrzymała imię

Janusza Korczaka

Do zbiorczej szkoły gminnej w Kowali uczęszcza 320 dzieci. Placówka jest dobrze wyposażona w pomoce naukowe, posiada klasopracownię dla klasy pierwszej „dzieciolatki”.

I bm. młodzież i pedagogzy tej szkoły oraz rodzice przeżywali podniosłą uroczystość. W Międzynarodowym Dniu Dziecka szkole nadano imię Janusza Korczaka oraz wręczono sztandar ufundowany przez komitet rodzicielski.

Na szkolnym dziedzińcu, gdzie odbyła się ta miła uroczystość, w obecności gminnych władz partyjno-administracyjnych wicekurator oświaty i wychowania — Wiesława Horbatnik odczytała akt nadania szkole imienia a następnie przewodnicząca komitetu rodzicielskiego — Anna Siewierska przekazała sztandar dyrektorowi szkoły — Józefowi Stojanowi.

Artystyczna oprawa uroczystości zapewnił młodzieżowy zespół, który zaprezentował montaż słowno-muzyczny „Róża Korczaka” poświęcony pracom szkoły. (bw)

Ogłoszenia drobne

Elektryczne tablice słowe, zabezpieczenia sprzedajemy. Lublin, ul. Pawia 90 — Próchniak. R-677538-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ZAKŁAD TRANSPORTU ENERGETYKI RADOM ZATRUDNI:

- Kierownika Oddziału Transportu
- Kierownika Wydziału Produkcji
- Specjalistę d/s zaopatrzenia
- Specjalistę d/s p. pożarowych
- Specjalistę d/s księgowości
- Magazynierów paliw i smarów
- Mechaników napraw pojazdów samochodowych
- Elektromechaników napraw pojazdów
- Kierowców I i II kat. prawa jazdy
- Maszynistów żuraw samojedźnych
- Operatorów koparko-spycharek
- Malarzy budowlanych
- Dekarzy
- Murarzy

Informacji w powyższej sprawie udziela: Wydział d/s Pracowniczych Radom ul. Toruńska 7 tel. 231-47 w. 75, 92.

R-146-0

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA — Zakład w Radomiu przy ul. Wrocławskiej Nr 9 ZATRUDNI KAŻDĄ LICZBĘ PRACOWNIKÓW SEZONOWYCH do prac przy odzyskiwaniu truskawek świeżych (miesiące czerwiec i lipiec 1979 rok). Placa i praca akordowa. Rejestrację pracowników prowadzi codziennie komórka kadr Zakładu w godz. od 8.00 do 15.00.

R-1494

WYŻSZA SZKOŁA INŻYNIERSKA W RADOMIU

OGŁASZA NABÓR KANDYDATÓW

NA I ROK STUDIÓW DZIENNYCH

w roku akad. 1979/80 na następujące kierunki studiów:

I. WYDZIAŁ TRANSPORTU — kierunek: transport

Absolwenci tego wydziału uzyskują kwalifikacje w zakresie:

- elektroniki transportu
- automatyzacji transportu
- eksploatacji taboru kolejowego
- systemów transportowych ze szczególnym uwzględnieniem energetyki zasilania transportu

II. WYDZIAŁ MECHANICZNY — kierunek: mechanika

Absolwenci tego wydziału uzyskują kwalifikacje w zakresie:

- eksploatacji samochodów (obsługi, naprawy, kierowania samochodowymi bazami transportowymi)
- eksploatacji maszyn budowlanych
- trybologii (specjalności gospodarki paliwowo-smarowniczej dużych zakładów pracy oraz CPN),
- technologii odlewnictwa,
- konstrukcji i technologii drobnych elementów na specjalności „sprzęt mechaniczny”

III. WYDZIAŁ MATERIAŁOZNAWSTWA I TECHNOLOGII OBUWIA — kierunek: chemia

Absolwenci tego wydziału uzyskują kwalifikacje w zakresie:

- konstruowania i modelowania obuwia
- organizacji procesów technologicznych w przemyśle obuwniczym
- technologii skóry
- technologii tworzyw sztucznych

IV. WYDZIAŁ EKONOMIKI I ORGANIZACJI

Kierunek: ekonomika i organizacja produkcji
kierunek: ekonomika i organizacja obrotu i usług
kierunek: planowanie i finansowanie gospodarki narodowej

Absolwenci tego wydziału uzyskują kwalifikacje w zakresie:

- ekonomiki i organizacji przemysłu
- ekonomiki handlu
- ekonomiki spółdzielczości pracy
- ubezpieczeń i prewencji

Uczelnia uruchamia ponadto w bieżącym roku specjalności: ubezpieczenia w transporcie według programów inżyniersko-ekonomicznych. Absolwenci tej specjalności będą: — ekspertami w zakresie ubezpieczeń w transporcie i rolnictwie — specjalistami w zakresie organizacji i zarządzania transportem (menadżerowie przedsiębiorstw transportowych)

Studia na kierunkach technicznych i inżyniersko-ekonomicznych trwają 4,5 roku. Po ukończeniu studiów absolwenci uzyskują tytuł magistra inżyniera w zakresie wybranego kierunku studiów. Studia ekonomiczne trwają 4 lata i po ukończeniu absolwenci uzyskują tytuł magistra ekonomii.

Tryb składania dokumentów odbywa się według zasad określonych przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki: adresy poszczególnych wydziałów:

WYDZIAŁ TRANSPORTU — ul. Malczewskiego 29, 26-600 Radom.

WYDZIAŁ MECHANICZNY — ul. Malczewskiego 29, 26-600 Radom.

WYDZIAŁ MATERIAŁOZNAWSTWA I TECHNOLOGII OBUWIA — ul. Chrobrego 27 26-600 Radom.

WYDZIAŁ EKONOMIKI I ORGANIZACJI — ul. Maja 79, 26-600 Radom.

R-148-0

TEATR

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — godz. 19 — „Motyle są wolne”.

KINO

Bałtyk — „Do krwi ostatniej” prod. pol. lat 12, godz. 9.30, 13, 16.30 „Wierna zona” franc. lat 15, godz. 20.30

Przyjaźń — „Barocco”, prod. franc. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30

Pokolenie — „Tomcio Paluch” prod. franc. b.o. godz. 9, 11 i 13 „Sceny z życia małżeńskiego”, prod. szwedz. lat 18, godz. 15 „Ogród rozkoszy”, prod. hiszp. lat 15, godz. 19.30

Odeon — „Szantaz”, prod. ang. lat 18, godz. 17.30

Hei — „Tęcza” prod. hiszp. lat 13, godz. 9, 11 i 13.30 „Nie taki zły”, prod. franc. lat 15, godz. 15.30, 17.30, 19.30

Walter — „Gang Olsena wpada w szal”, prod. duns. lat 12, godz. 16 i 18

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 13 — „Galeria malarstwa polskiego XIX i XX wieku”, „Droga do niepodległości” wystawa w 80 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę.

Biuro Wystaw Artystycznych — Dom Gąszi i Dom Esterki: „Przedwiosnie” wystawa artystów plastyków z Kielei i Radomia oraz „Grafika” Witolda Chomicza.

Witryny Plastyczne „ART” — Ilustracje bajek Hanny Persz.

DZIURY APTEK I POGOTOWIA

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 16 przy pl. Zwycięstwa 7. Doradza pomoc internistyczną — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tołkierman. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 22-7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, komenda MO 991, pogotowie Kałazyczne 400-83, pogotowie gazowe czynne w godz. 7-23 (517-17) 23-7 (224-30), w niedziele i święta 400-97, pomoc drogową 381, postoje takówek: przy ul. pl. Konstytucji 228-52, przy Zwirki i Wilegury 418-10, przy ul. Grodzkiej 228-52, przy dworcu PKP 268-88, informacja PKP 269-50, PKS 267-76, informacja usługowa 267-85.

DIAŁOBRZEGI

Kino „Piłca” — „Śmiertelny pościg”, prod. franc. lat 15, godz. 18 i 20

Telefony: pogotowie ratunkowe 999 straż pożarna 998, posterunek MO 997, restauracja Gołdździan 35, apteka 27-20, postępi takówek 510, postępi takówek 510, sklep „Deca” 742

DRZEWICA

Kino „Śnieżka” — „Gdzie się podział świat”, prod. franc. b.o. godz. 18

Telefony: apteka 25, ośrodek zdrowia 26, postępi takówek 83, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 71, dworzec PKP 47, przedszkole 19.

GROJEC

Kino „Odra” — „Roman i Magda”, prod. pol. lat 18, godz. 17 i 19

Telefony: pogotowie ratunkowe 999 straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 23-56, dom kultury 24-97, ośrodek zdrowia 22-45, postępi takówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-68, CPN 26-52, apteka 21-05 lub 21-64, dworzec PKP 24-61

GARBATKA

Kino „Las” — „Lili kochał mnie”, prod. franc. lat 15, godz. 17 i 19

Telefony: apteka 26, dworzec PKP 47, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 16, postępi takówek 83, apteka 27-20, straż pożarna 998, gospoda 34, kino 141, przychodnia rejonowa 56

ILZA

Kino „Zamek” — „Dzielnica wilowa”, prod. bułg. lat 12, godz. 17 i 19

Telefony: apteka 31, biblioteka 256, pogotowie energetyczne 21, dom kultury 108, dworzec PKP 271, straż pożarna 215, kawiarnia 268, księgarnia 15, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przedszkole 149.

JEDLIŃSKO

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, apteka 27-20, restauracja „Leśna” 110, straż pożarna 8.

KOZIEŃCE

Kino „Znicz” — „Trzy kobiety”, prod. USA, lat 18, godz. 17 i 19

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 23-41, kino 23-54, muzeum regionalne 33-73, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94, apteka 22-22 lub 37-01, biblioteka 21-54, restauracja GS 38-32

LIPSKO

Kino „Szarotka” — „Narodziny gwiazdy”, prod. USA, lat 15, godz. 18 i 20

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 56, kino 164, dworzec PKP 208, posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 98, przychodnia rejonowa 164, posterunek energetyczny 169, szpital — Chłap pomocy doradzi 98, CPN 84

NOWE MIASTO

Kino „Piłca” — „Nie strzelać do nauczyciela”, prod. kanad. lat 15, godz. 17 i 19

Telefony: apteka 40, dworzec PKP 387, posterunek MO 7, szpital 307, apteka 44, posterunek MO 97, pogotowie energetyczne 308, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria” 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12, postępi takówek 268

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo” — kino nieczynne

Telefony: apteka 10, gmina spółdzielcza 8, kino 44, posterunek MO 11, posterunek MO 7, stacja PKP 60, straż pożarna 88, naczelnik 146, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 88

PIONKI

Kino „Chemik” — „Czarne i białe”, prod. franc. lat 13, godz. 17 i 19

Telefony: pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, posterunek MO 307, apteka 308, posterunek MO 511, pogotowie energetyczne 308, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria” 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12, postępi takówek 268

PRZETTKA

Telefony: apteka 34, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 48, straż pożarna 98, gmina spółdzielnia 92, przedszkole 86

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta” — „Nie taki zły”, prod. franc. lat 15, godz. 15.30 i 19.30

Telefony: posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 98, straż pożarna 98, apteka 229, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 437, ośrodek zdrowia 821, izba porodowa 317, dworzec PKP 82

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, straż pożarna 29, ośrodek zdrowia 11, urząd miasta i gminy 88, przedszkole 79

SZYDLÓWICE

Kino „Gornik” — „Burzliwe lato”, prod. CSRS, lat 13, godz. 16 „Kaskader”, prod. ZSRR, lat 12, godz. 18 i 20

Telefony: apteka 53, dom kultury 245, posterunek MO 7, straż pożarna 98, pogotowie ratunkowe 99, przychodnia rejonowa 353, CPN 188 PKP 56, przedszkole 247

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza czynne codziennie w godz. 10-19, w soboty od 8-15.30, poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne

WIERZBICA

Kino „Venus” — nieczynne

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, restauracja „Niepodzianka” 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 1, przedszkole 25, pogotowie energetyczne 21

WARKA

Kino „Przyjaźń” — „Maria”, prod. szwedz. lat 18, godz. 17 i 19.30

Telefony: apteka 33, izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 278, ośrodek zdrowia 21, stacja CPN 120, PKS 12, stacja wodna PTK 143, muzeum 267

Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9-15.30 Ekspozycja stała „Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym i kulturalnym i polskim Stanów Zjednoczonych”

ZWOLEN

Kino „Świt” — „Węgrzy”, prod. węg. lat 12, godz. 17 i 20

Telefony: pogotowie ratunkowe 999 straż pożarna 998, posterunek MO 997, restauracja Gołdździan 35, apteka 27-20, postępi takówek 510, postępi takówek 510, sklep „Deca” 742

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — Ekspozycja stała „Życie i twórczość Jana Kochanowskiego”

RADIO

Program I

Wiad: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 5.05-6.00 Zielone Studio. 6.00-6.00 Sygnały dnia. 9.05 Czwarty porok. 11.25 Niezapomniane stronice „Mity greckie”. 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muzyka polska. 12.45 Roln. kwadrans. 13.01 Przeboje 78. 13.20 Parada Jazzy tradycyjnego. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama” (ok. godz. 14.05 Informacje dla kierowców). 14.20 Studio „Relaks”. 14.25 Studio „Gama”. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama” (ok. godz. 15.15 Informacje dla kierowców). 16.00-18.25 Tu Jedynka 17.30-18.00 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Koncert zyczeń. 19.15 Warszawa Orkiestra PR i TV. 19.40 Rzeszowskie tańce ludowe. 20.05 Wirtuozii różnych instrumentów. 20.30 Melodie dla kierowców. 20.35 W programie. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 21.18 Orkiestra PR i TV. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Opola na muzycznej antenie. 23.00 Wita Was Polska.

0.00 Początek programu 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej.

Wiad: 0.01 1.00 2.00 3.00 5.00 0.11 1.05 2.05 3.05 Noc z melodią i piosenką z Opola. 4.00 Sygnały dnia pierwszej zmiany.

Program II

Wiad: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy. 5.00 Muz. 5.30 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muzyczne wycieczki. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. przyjaciół. 6.35 Gimnastyka. 6.45 Mistrzowie miniaturowej instrumentacji. 7.05 „Tutaj w Warszawie” 7.15 Gra Zespołu Adama Skorupki. 7.35 Koncert poranny. 8.25 Dialogi i zblżenia. 9.30 My 79. 9.40 Dla przed-szkółki. 10.00 Biografie niezwykłe. 10.30 Zespół Vistula River. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Recital H. Szerynga. 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym. 11.45 Muz. 12.05 Muzyka dawnej Warszawy. 12.25 Koncert muzyki polskiej. 12.55 Alber — Strobel — duet gitar klasycznych. 13.00 Wokół spraw naszego stołu. 13.15 Nowe nagrania radiowe. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.51 J. Sebastian Bach. VI Koncert Brandenburgski — B. Dur. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie. 14.25 Tu Radio — Moskwa. 14.45 Muzyka Mozarta. 15.20 Popołudnie dla kierowców i chłopców.

Przeciążone instalacje wodociągowe

Oszczędne gospodarowanie wodą zwłaszcza w okresie kanikuły

Od początku czerwca br. występują odczuwalne braki wody, spowodowane wysokimi temperaturami, brakiem deszczu i niewydolnością urządzeń uzdatniających wodę. Tak jest w Radomiu, Koźniewicach, Zwoleń, Pionkach, Przysusze i wielu innych aglomeracjach, posiadających wodociągi.

Brak wody komunalnej odczuwają jednak głównie radomskie dzielnice i osiedla, położone w górnych częściach miasta — Gilnice, Kaptur, a przede wszystkim domy mieszkalne wzdłuż ulic Kieleckiej i Wolanowskiej.

Przeciążone pompownie i filtry

Woj. Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji uruchomiło w Radomiu wszystkie dodatkowe źródła — 3 nowe

Dni Studyjne w „Helu”

3X Marlene Jobert

Na ekranie kina „Hel” w Radomiu od 6 bm. prezentowane są filmy wyświetlane w ramach comiesięcznych Dni Studyjnych. Obecnie można jeszcze oglądać francusko-szwajcarski dramat psychologiczny „Nie taki zły” reż. Claude Goretta, którego bohaterem jest młody człowiek. Nie mogąc uporać się z kłopotami finansowymi, których przyczyną mu firma odziedziczona po ojcu zdobywa pieniądze napadając na banki i urzędy pocztowe.

Druga prezentowana będzie komedia francuska „Ucieczka przez pustynię” reż. Philippe de Broca, której bohaterami są francuski przemysłowiec, angielski oficer oraz żona szwajcarskiego konsula w Libii. W rolach głównych m.in. Marlene Jobert, Michel Piccoli i Michael York.

Czerwcowe Dni Studyjne poświęcone aktorze francuskiej Marlene Jobert, zakończone film „Tak szalona, że może zabić” reż. Yvesa Boisseta. Ta trzymająca w napięciu opowieść o gwernancie i powierzonej jej opiece 6-letnim chłopcu, na którego życie uknuł spisek stryj, z pewnością przypadnie do gustu miłośnikom X Muzy. (mz)

„Vipressy” konstrukcji radomskich inżynierów

Antyimportowa produkcja dla telekomunikacji

Poważnym usprawnieniem w instalacjach telekomunikacyjnych jest już od dłuższego czasu stosowanie podkładów

Dzień Radomia

W MUZEUM OKRĘGOWYM. Dziś, 8 bm. Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Muzycznej „Jeunes Musicales” w Radomiu wspólnie z Muzeum Okręgowym zapraszają na esej ilustrowany barwnymi przeżyciami i muzyką pt. „Między muzyką a architekturą gotyku”. Imprezę prowadzi Marek Dyżewski. Wszyscy zainteresowani mogą uczestniczyć w tej imprezie, która odbędzie się w Muzeum Okręgowym, początek godziny 19.

WYSTĘP TEATRZYKU. W sobotę 9 bm. Spółdzielczy Klub „Relaks” zaprasza na występ Teatru Małych Form „Pięte koło”, który zaprezentuje jednoaktówkę Stawomira Mroźka pt. „Na pełnym morzu”. Występ rozpocznie się o godz. 20. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać u kierownika Klubu.

WYCIECZKA. Kierownictwo świetlicy osiedlowej „Kącik” przy ul. Sadowej 7 organizuje wycieczkę autokarową dla dzieci na trasie Busko-Pińczów — Wiślica — Kielce. Wycieczka odbędzie się w niedzielę 10 bm. W programie m.in. odwiedzin dzieci, które przebywają w sanatoriach w Busku.

DLA DZIECI. Klub Pracowników „Łączności” przy ul. Malczewskiego 5 organizuje w poniedziałek 11 bm. imprezę rozrywkową z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka. Na spotkanie pod hasłem „Wszystkie dzieci są nasze” zaproszono wychowanków Domu Dziecka i Państwowego Pogotowia Opiekuńczego. Impreza rozpocznie się o godzinie 17.

ZGUBA. W niedzielę 3 bm. na ul. Żeromskiego znaleziono brzożową portmonek z pewną kwotą pieniędzy. Zguba jest do odebrania w redakcji. (bw)

ujęcia wodne, sprzężone z ogólną miejską siecią wodociągową. Dzięki temu mieszkańcy otrzymują każdej doby 58 tys. m sześciennych wody. Są to ilości normalnie zapewniające pełne zaopatrzenie w wodę mieszkańców i przemysł. Bardzo znaczne jest okresami przeciążenie instalacji wodociągowych dostarczających wodę. Występuje brak dopływu wody na wyższych kondygnacjach — nawet w nowych osiedlach, gdzie bez przerwy hydrofony tłoczą wodę. Zdarza się też, że woda jest brudna i zanieczyszczona — a to już sygnał, że spływa ona z tzw. końcówek przeciążonej sieci wodociągowej, że filtry na stacjach wodociągowych i uzdatniania wody nie nadążają z jej oczyszczeniem.

Obecnie — aż do pierwszych opadów atmosferycznych — nie ma innych możliwości sprostania tym kłopotom jak przestrzeganie zaleceń dyrektora WPWiK o oszczędnym zużyciu wody i nie marnowaniu jej.

Apeluje się więc do mieszkańców korzystających z wodociągów, by w dniach kanikuły we własnym i sąsiedów z wyższych pięter interesie ograniczali zużycie wody. Szczególnie w godzinach szczytu (godz. 11—15) konieczne jest oszczędzanie wody, a więc zamiast kąpiei w wannie ekonomiczne jest korzystać z pryszników. Trzeba podlewać zieleń miejską i trawniki wieczorem po 22. Szczególnie jednak nie można dopuścić do marnowania wody w wyniku przecieków na placach budów, w studzienkach i przewodach ulicznych. Informacje o wszystkich nieprawidłowościach należy przekazywać do WPWiK — tel: 410-91.

Problem uszczelki...

Kontrole przeprowadzone w wielu domach potwierdzają fakt, że tysiące metrów sześciennych wody uchodzi do kanałów na skutek uszkodzonych płuczek, pływaków i instalacji wewnętrznych. Na takie marnotrawstwo nie można sobie pozwolić, trzeba uzasadnić to szybko naprawiać, wymienić zużyte części. I trzeba — a to już wezwanie do administratorów domów mie-

szkalnych, gospodarki wodociągowej. ADM i Rejonów Eksploatacji Domów — sięgać po pomoc do spółdzielni pracy. Np. Spółdzielnia „Spoiwo” w Radomiu produkuje 1200 typów różnych uszczelek, w tym i do instalacji wodociągowej.

„Jeśli ktoś do nas się zgłosi i zamówi potrzebne uszczelki — zapewnią prez Spółdzielni — wykonamy je szybko”.

Takich zamówień i zgłoszeń jednak nie ma. Apele o wymiany uszczelek na nic się nie zdadza, gdy nie ma ich w sprzedaży, a ich producenci czekają na zamówienia.

(be-de)

Telefon zaufania

8 bm. jak w każdy piątek, czynny jest telefon zaufania Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Planowania Rodziny. Przy telefonie nr 211-44 dyskuje psycholog, który udziela porad dotyczących seksuologii, konfliktów w rodzinie, problemów wychowawczych itp.

Dyżur trwa w godz. 17—19. (bw)

W Radomiu i województwie

Program obchodów ważnych rocznic

Opracowany został program obchodów w woj. radomskim 35 rocznicy powstania PRL i 40 rocznicy napadów Niemiec hitlerowskich na Polskę. Dokument uwzględnia podjęcie

Osiedlowy plac zabaw dar załogi „Łączników”

Plac zabaw dla dzieci oddano w Osiedlu nad Potokiem. Wybudowała go w czynie społecznym załoga potkanowskiej Fabryki Łączników. Prace na tym obiekcie trwały 4 miesiące, obecnie — po przekazaniu go 6 czerwca br. samorządowi mieszkańców — jest to jeden z najpiękniejszych i najlepiej wyposażonych radomskich placów zabaw.

Znajdują się tam karuzele, przepłotnie, piaskownice i ogródek jordanowski dla najmłodszych mieszkańców osiedla.

Wkład społecznej pracy materiałów i urządzenia do gier i zabaw oblicza się na 250 tys. zł.

W pracach społecznych wyróżnili się pracownicy Fabryki Łączników: Waldemar Kmita, Zdzisław Kołcz i Zofia Czarniecka inicjując czyn i produując w jego realizacji.

Z inicjatyw komitetów osiedlowych, zakładów pracy spółdzielni mieszkaniowych i TPD organizuje się obecnie w Radomiu kilka ogródków jordanowskich i placów zabaw dla dzieci. Jednym z pierwszych z najszybciej zrealizowanych, dzięki załodze „Łączników”, jest plac zabaw w Osiedlu nad Potokiem. (be-de) pracy ideowo-politycznej kon-

10-24 bm w Radomiu

Dni Twórczości

Jana Kochanowskiego

Dni Twórczości Jana Kochanowskiego obchodzone są co roku w czerwcu, a głównie imprezy odbywają się zazwyczaj w miejscach związanych z życiem wielkiego poety jak Czarnolas, Sycyna, Zwoleń. Obecnie miejscowości te zyskują się do jubileuszowych obchodów, przez co tegoroczne Dni urządzane są w Radomiu.

Inauguracja Dni Twórczości Jana Kochanowskiego odbędzie się 10 bm. o godz. 16 w salach Muzeum Okręgowego w Radomiu. W programie wykład prof. dr. Janusza Pelca, zatytułowany „Kamienne rękawiczki Jana Kochanowskiego po latach”, oraz koncert w wykonaniu chóru Państwowej Szkoły Muzycznej w Radomiu, który wystąpi „Psalmami” Mikołaja Gombóki do tekstów Jana Kochanowskiego.

Ponadto w czasie Dni Twórczości Jana Kochanowskiego, które trwają od 10—24 czerwca, przewidziano jest m.in. koncert zespołu Capella Arcis Varsoviensis pod dyr. Marka Sewna, połączony z recytacją „Trenów” w wykonaniu Henryka Machalicy, oraz spektakle „Odrapaw postów greckich” pieśni, fraszki w wykonaniu Sceny Młodych poznańskiego Teatru Laiki i Aktora. (m)

Grunt to taka rodzinka!

Kolorowo, wesoło i gwarno było w niedzielę na radomskim deptaku. W imprezie „Grunt to rodzinka”, organizowanej już po raz drugi przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego i Wojewódzki Dom Kultury pod patronatem redakcji „Słowa Ludu” i „Życia Radomskiego”, uczestniczyło kilka tysięcy dzieci oraz rodziców.

Znacznie wcześniej uruchomiono stragany WSS i WPHW. Największym powodzeniem cieszyło się stoisko z napojami. Nie brakowało również kupujących przy sąsiednich punktach handlowych, gdzie powodzeniem cieszyły się ciastka z dziurką, łakocie i zawiąski.

Nieprzerwanie kręciła się kolorowa karuzela — nowe urządzenie chlewiskiego „Rozmetu”, które właśnie podczas niedzielnej imprezy zdawało swój pierwszy egzamin.

Tymczasem na estradzie przy fontannie obok Zespołu Szkół Odzieżowych pojawili się mali górale z Łącką. To dopiero było frajdą dla naszych milusińskich. Patrzyli jak urzeczni na swoich rówieśników w kapeluszach z orlimi piórami, którym w czasie tańca iskry szły spod kierpców. Nie przebrzmiały jeszcze brawa po występie „Małego Łacka”, a porcję oklasków otrzymały radomskie przedszkolaki. Co za rytmy, a jakie stroje i wykonanie tańców niemal ze wszystkich kontynentów...

Trudno było oderwać się od estrady przy fontannie. Tyle uciech na raz. Właśnie przed parkiem i obok redakcji „Życia” rozpoczęły się konkursy plastyczne — wielka próba najmłodszych mistrzów pędzla i palety. Rozmach, inwencja twórcza. Przez blisko dwie godziny przenosili mali artyści na plansze i asfalt barwny świat swojej wyobraźni, z dominującymi w niej akcentami uśmiechu, słońca i radości życia.

W konkursie „Kreda na asfalcie” najciekawsze rysunki zaprezentowali w grupie młodziej: Dorota Gierat, Dorota Żurawska i Miłosz Wojsko, w grupie starszej Robert Czarnecki, Beata Wanowska, Elżbieta Molga, a w plenerze malarskim siostry Ewa i Basia Banaszczyk, Anna Skwarczyńska i Jawita Duszyńska. Wyróżnienia: Marta Marzec, Dorota Sasin, Dagmara Tyrowska, Monika Gregorczyk, Magda Jakobi, Ewa Korycka, Regina Owczarek i Maria Iwaniec. Taki był werdykt jury. Dla nas wszystkie prace były piękne, pełne swoistego uroku, a będzie się można przekonać o tym niebawem — wszystkie prace zawieszono zostaną jeszcze w tym tygodniu na specjalnie przygotowanym stelażu przed parkiem im. T. Kościuszki. Powstanie w ten sposób galeria, jakiej nie ma żadne miasto.

Po artystycznej rywalizacji wszystkie drogi dzieci prowadziły do „Teatralnej”. Tu właśnie odbywał się dancing dla dzieci w takt przebojów. Przy okazji było też coś na pokrzepienie ciała, czyli degustacja mlecznych cocktaili.

Ale już w szranki sportowej rywalizacji stanęli kolarze. Trzy okrążenia trasy (tutaj przy Urzędzie Wojewódzkim i prosta ul. Żeromskiego) tylko pozornie wydawały się łatwe. W rzeczywistości były defekty, kraksy, pogonie i ucieczki. Zwyciężył jadący w żółtych spodenkach lidera Artur Siwierski i uczeń SP nr. 13.

Z głośników popłynęło kolejne zaproszenie, tym razem do parkowej muszli na pokaz mody dziecięcej i występ kapeli z Wysokiej. Jeszcze tylko dyskoteka „pod chmurką” obok kawiarni „Parkowa”, występ czeskiej rewii dla dzieci przy fontannie na ul. Żeromskiego i oto nadeszła pora pożegnania. Niedzielne popołudnie pełne uśmiechu i beztroskiej zabawy minęło szybko. Do widzenia dzieci. Do zobaczenia za rok! (am)

Zdjęcia: Bronisław Duda

Na nic zdałyby się szczere chęci organizatorów i patronów imprezy bez aktywnej pomocy wielu instytucji i organizacji społecznych. Serdecznie więc dziękujemy za wkład w przygotowanie niedzielnej imprezy na radomskim deptaku: WPHW, WSS (ze szczególnym ukłonem w stronę kawiarni „Teatralna”), Wydziałowi Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego, WRZZ, Wydziałowi Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego, KM MO, plastykom „ART”, radomskim strażakom, harcerzom, TPD, Zakładom Urzędów Rozrywkowych „Rozmet” w Chlewiskach, Szkole Gminnej w Łącku, Okręgowemu Związki Kolarstwu, Ognisku TKKF z osiedla „Nad Potokiem” oraz wszystkim, którzy przyczynili się do pełnej realizacji programu imprezy „Grunt to rodzinka”. Dziękujemy, w imieniu dzieci.

KRONIKA DNIA

W Rusinowie jadący motocyklem 22-letni Jan Madej wymusił pierwszeństwo przejazdu na skrzyżowaniu i zderzył się z samochodem ciężarowym marki „Star” nr rej. RAD-268C, którym kierował Stanisław Kucharczyk. W wyniku zderzenia motocyklista doznał ogólnych obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala w Nowym Mieście.

Na skrzyżowaniu ul. Warszawskiej z placem Kościuszką w Nowym Mieście Józef Sulek kierujący samochodem marki „Zuk” nr rej. 0033-CS wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z motorowerem marki „Simson” który prowadził 31-letni Edward Lewandowicz. Na skutek zderzenia motorowerzysta oraz jadący z nim 5-letni syn Piotr doznali ciężkich obrażeń ciała. Po przewiezieniu do szpitala Piotr Lewandowicz zmarł. Kierowca „Zuka” został zatrzymany w areszcie.

Podczas kąpiei w miejscu niestrzeżonym w zalewie w Siczkach utonął 54-letni Jerzy Dybański mieszkaniec Jedni Letnisko.

W Zbroszy Dużej wybuchł pożar w zabudowaniach Witolda Wronskiego. Spalił się budynek mieszkalny wartości 80 tys. zł. Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej.

W Koceranach gmina Pniewy wybuchł pożar w budynku mieszkalnym Pawła Wielickiego. Straty wynoszą 70 tys. zł. Przyczyną pożaru były wadliwe przewody kominiowe. (bw)

